

Nowy-piasty radziecki statek kosmiczny

**Kabina z psem
powróciła na Ziemię**

W sobotę Związek Radziecki umieścił na orbicie okołoziemskiej piasty z kolei statek-sputnik. Pojazd, którego ciężar wynosi 4.695 kilogramów, miał na pokładzie psa „Gwiazdkę” i inne żywe organizmy. Po dokonaniu kilku obiegów wokół Ziemi cały statek wyładował bezpiecznie w przewidzianym miejscu.

W oficjalnym komunikacie TASS m. in. czytamy:

Głównym celem przeprowadzonego eksperymentu jest dalsze udoskonalenie konstrukcji statku-sputnika i umieszczenia w nim urządzeń, mających zapewnić bezpieczeństwo kosmonauty podczas lotu w kosmosie i przy powrocie na Ziemię.

Ciężar pojazdu wynosił 4.695 kilogramów (nie licząc ciężaru ostatniego stopnia rakiety nośnej).

W statku umieszczono kabinę ze zwierzęciem doświadczalnym — psem „Gwiazdka” i z innymi obiektami badań biologicznych. W pojeździe znajdowały się także urządzenia telemetryczne i telewizyjne oraz aparatura radiowa do mierzenia trajektorii i do utrzymywania łączności. W czasie lotu aparatura pokładowa funkcjonowała normalnie.

Po wykonaniu zamierzonego programu badań statek-sputnik na sygnał radiowy wszedł z orbity okołoziemskiej i wyładował w przewidzianym miejscu. Wstępne badania przeprowadzone po wyładowaniu pojazdu wykazały, że „Gwiazdka” czuje się dobrze.

Czy jesteś na liście? WYBORCÓW.

Codziennym rzetelnym trudem poprawiać będziemy swój byt

Apel pionierów współzawodnictwa pracy

25 bm. zakończyła się w Warszawie dwudniowa krajowa narada uczestników współzawodnictwa pracy. Ponad 2 i pół tys. rzesza delegatów z całego kraju uchwaliła tekst listu do Władysława Gomułki oraz wystosowała apel do wszystkich ludzi pracy.

W drugim dniu krajowej na rady uczestników współzawodnictwa pracy toczyła się dyskusja. Obradom przysłuchiwali się Stefan Jędruchowski, Roman Zambrowski, Piotr Jaroszewicz i Eugeniusz Szyr.

Jednym z szerzej omawianych problemów była rola współzawodnictwa w kształtowaniu socjalistycznej świadomości robotników i pracowników.

Dość często obserwuje się w zakładach swoistą „konkurencję” w organizowaniu współzawodnictwa między komórkami związkowymi a ZMS-owskimi. Niejednokrotnie rozróż-

nia się, a raczej przeciwstawia pojęcia współzawodnictwa „zwykłego” i współzawodnictwa młodzieżowego.

Niektórzy mówcy proponowali aby prawo przyznawania tytułu Brygady Pracy Socjalistycznej miały nie tylko centralne, ale i wojewódzkie organa związkowe i ZMS-owskie. Obecnie bowiem trwa to zbyt długo, ponadto zaś w terenie łatwiej jest stwierdzić, czy pretendent do tytułu spełnia wszystkie wymagane warunki. Delegat robotników fabryki „H. Cegielski” w Poznaniu, Jan Jackowski, stwierdził również, że członkowie brygad pracy socjalistycznej powinni spotykać się co pewien czas z kierownictwem swych resortów, a także mieć możliwość wymiany doświadczeń z robotnikami tych innych socjalistycznych.

Uczestnicy narady uchwaliли tekst listu, który został przesłany na ręce I Sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki oraz apel do wszystkich ludzi pracy w całym kraju. (Fragmenty apelu drukujemy na str. 2).

W liście do Władysława Gomułki m. in. czytamy: Zadania, które wytyczyliście nam, będziemy konsekwentnie wcielić w życie. Swym udziałem we współzawodnictwie chcemy dać dowód patriotycznej postawy, gospodarskiej odpowiedzialności za losy kraju, zaangażowania w socjalistyczne budownictwo.

Codziennym rzetelnym trudem zwiększać będziemy wydajność pracy, obniżać koszty produkcji, podwyższać jej jakość, oszczędzać surowce, doskonale kwalifikację i rozwijać ekonomikę, poprawiać będziemy swój byt.

Zapewniamy Komitet Centralny PZPR, że uczynimy wszystko, by współzawodnictwo stało się ruchem masowym, by przynosiło coraz większe korzyści ekonomiczne, by cementowało załogi, stwarzało atmosferę wzajemnej pomocy, uczyniło szacunek dla rzetelnej i sumiennej pracy.

Do 24 bm. większość wyborców województwa poznańskiego (około 60 procent) sprawdziła już, czy ich nazwiska umieszczono na listach uprawnionych do głosowania. Najwięcej wyborców wypełniło swój obywatelski obowiązek w powiatach Leszno, Ostrów, Wolsztyn, Trzcianka i Rawicz. W 28 obwodach sprawdzanie spisów całkowicie zakończono.

Najmniej sprawnie sprawdzanie list wyborczych przebiega w Kaliszu, Gnieźnie, w powiatach Turek, Kalisz i Pleszew oraz w Poznaniu.

Osobom, które nie sprawdziły jeszcze spisów, przypominamy, że ogłoszenia o adresach lokali komisji wyborczych, wywieszone są w miastach — w każdym domu, a na wsi — na tablicach ogłoszeniowych. W Poznaniu spisy sprawdzają także telefonicznie. Numery telefonów komisji obwodowych podają Pocztowe Biuro Zleceń 0-11 oraz dzielnicowe biura wyborcze: Grunwald (tel. 629-41), Jeżyce (458-26 i 424-93), Nowe Miasto (522-90), Stare Miasto (523-70 i 504-47), Wilda (19-79, 27-73 i 637-98).

Tylko sprawdzenie spisów gwarantuje każdemu wyborcy udział w głosowaniu! Jeszcze dzisiaj możesz spowodować usunięcie w spisach ewentualnych niedokładności!

Krótko
PAP-RADIO-EP-INFO-WP-TELEFONEM
AP-TELEFONEM-PODIO-INFO-WPAP
RADIO-EP-INFO-WPAP
INFO-WPAP
TEL-EP-INFO-WPAP
PAP-EP-INFO-WPAP
INFO-WPAP-TELEFONEM-EP-INFO-WPAP
PAP-EP-INFO-WPAP
TELEFONEM-INFO-WPAP-RADIO-PAP-EP

Rokowania 15 kwietnia?

W sobotę w dobrze poinformowanych kręgach paryskich rozeszła się wiadomość, że rozpoczęcie rokowań francusko-algierskich w Evian nastąpi nie wcześniej niż 15 kwietnia.

14 rocznica śmierci

Na Rzeszowszczyźnie, gdzie gen. K. Świerczewski poległ od kul fascystów ukraińskich, rozpoczęły się 25 bm. uroczystości związane z 14 rocznicą jego śmierci.

Ukończył 105 lat

Najstarszy mieszkaniec Bydgoszczy, emeryt Aleksander Czajkowski ukończył w dniu wczorajszym 105 lat. Urodziny obchodził on w otoczeniu czworga dzieci, 14 wnuków i 18 prawnuków.

— podjęła następujące zobowiązania:

ODDZIAŁ KONFEKCJI I WULKANIZACJI OPOŃ SAMOCHODOWYCH: Konfeksjonerzy opon samochodowych zobowiązują się wykonać dodatkowo 468 opon a wulkanizatorzy zwulkanizować dodatkowo tę ilość opon. Obsługa maszyn płaskich, przy współudziale pracowników kalandra nakładowego, zobowiązuje się w II kwartale br. zmniejszyć odpady kordu samochodowego z 1,3 proc. na 1,15 proc., w stosunku do produkcji opon. Wartość zobowiązania — 919.343 zł.

ODDZIAŁ PASÓW KLINO-WYCH: Pracownicy oddziału zobowiązują się wykonać dodatkowo do 30 IV br. — 1000 kg mieszanki odpadowej oraz ponad plan 5.000 stopek do ławek szkolnych z odpadów. Ponadto oddział zobowiązuje się wykonać ponad plan 7000 ochraniaczy samochodowych. Wartość zobowiązania — 204.524 zł.

WYDZIAŁ DS: Załoga zobowiązuje się m. in. do obniżenia wskaź

(Ciąg dalszy na str. 2)

Trzecia konferencja narodów afrykańskich

Hasłami „Śmierć mordercom Lumumbie!”, „duch Lumumbie będzie żyć wiecznie!”, „Ludność Afryki żąda likwidacji baz imperialistycznych na swym kontynencie! — powitał Kair rozpoczynającą się w sobotę trzecia konferencja narodów afrykańskich. Na placach, ulicach i mostach powiewają flagi 36 państw uczestniczących w konferencji. Hasła solidarności afrykańskiej zdobią aleje prowadzącą do uniwersytetu kairskiego, w którym w sobotę wieczorem przewodniczący delegacji ZRA dokonał otwarcia konferencji. PAP

Przedwyborcze spotkania

61 pytań kolejarzy z Gniezna

Świetlica kolejarzy w Gnieźnie nie mogła pomieścić wszystkich pracowników Węzła, którzy przybyli na wczorajsze spotkanie z kandydatem na posta do Sejmu PRL I sekretarzem KW PZPR w Poznaniu Janem Szydłakiem. Kandydatowi towarzyszyli dyrektor DOKP Władysław Mrugański oraz kandydat na radnego WRN sekretarz WKZZ Jerzy Tuszyński.

O tym, że spotkanie takie było dawno oczekiwane przez kolejarzy, świadczy najlepiej 61 pytań skierowanych pod adresem Jana Szydłaka.

Szczególnie dużo pytań dotyczyło rozwoju gospodarczego Wielkopolski, a specjalnie rejonu Gniezna. Z satysfakcją zebrani przyjęli wiadomość, że budowa kombinatu włókienniczego w Gnieźnie została ostatecznie zatwierdzona i rozpocznie się w roku 1963. Przedziałnia cienko i średnioprzędna, której budowa będzie kosztować 262 miliony zł, da zatrudnienie dla około tysiąca osób, rozwiązując problem rynku pracy.

Po zakończeniu zebrania, kolejarze gnieźnieńscy obstarbili swego kandydata i długo jeszcze z nim dyskutowali. Specjalnie w sprawach ośrodków zdrowia.

Kandydaci na postów do Sejmu PRL — przewodniczący Prezydium WRN Franciszek Szczerbał i rolnik Bolesław Wicenty z Mylina pow.

Mówi Jan Szydłak:

Więź ze społeczeństwem to głównie znajomość jego potrzeb



Jan Szydłak urodził się 24 listopada 1925 roku w Siemianowicach. Uczy się do czasu wojny. W roku 1941 dzielił los wielu Polaków — został przez okupanta osadzony w obozie pracy przymusowej w Niemczech. Dzień wyzwolenia zastało go na Śląsku, gdzie pracuje w hutnictwie. Doskonale pamięta Jana Szydłaka z tego okresu starsi robotnicy Huty „Jedność” i „Florian”.

W roku 1945 wstępuje do Polskiej Partii Robotniczej i rozpoczyna pracę w Komitecie Powiatowym w Siemianowicach i Zarządzie Województwa ZWM w Katowicach. Trzy lata później obejmuje funkcję przewodniczącego ZWM w Kielcach, a następnie na takim samym stanowisku pracuje przez rok w Szczecinie. Lata 1950—1951 wypełnia mu nauka w Szkole Partyjnej przy Komitecie Centralnym. W roku 1952 partia kieruje Jana Szydłaka do pracy w aparacie KW PZPR w Katowicach. Pracuje tu do roku 1954. Następnie dwa lata pełni funkcję sekretarza Zarządu Głównego ZMP, a od 1957 roku — sekretarza propagandy KW PZPR w Katowicach. Na III Zjeździe partii Jan Szydłak wybrany zostaje zastępcą członka Komitetu Centralnego.

W lutym 1960 roku Jan Szydłak decyduje o zmianie wojewódzkiej instancji partyjnej obejmując funkcję I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu.

Szczególną sympatię wśród mieszkańców Wielkopolski zjednał mu jego szczerość i uczciwość w informowaniu społeczeństwa nie tylko o sukcesach, ale także o sprawach złożonych i trudnych.

W bieżących wyborach do Sejmu PRL Jan Szydłak jest kandydatem w okręgu Gniezno.

Niedawno I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu — Jan Szydłak omówił przed kamerami Telewizji Poznańskiej węzłowe zagadnienia wielkopolskiego programu wyborczego. Poniżej zamieszczamy odpowiedzi na niektóre pytania Telewizji:

— Jak należy rozwiązywać problemy rozwoju wielkopolskiego przemysłu, uwzględniając zastosowanie pełnego postępu technicznego i automatyzacji, aby zapewnić przy przewidywanym wyżu demograficznym możliwości zatrudnienia młodzieży kończącej szkoły i studia?

— Chciałbym przypomnieć, iż po XI Plenum Komitetu Centralnego naszej partii, kiedy rozpoczęliśmy pracę nad porządkowaniem gospodarki, a zwłaszcza zatrudnienia, w wielu środowiskach naszego społeczeństwa istniała opinia, czy aby nie doprowadzi to do ukrytego lub jawnego bezrobocia. Faktem jest, iż praktyka porządkowania naszej gospodarki nie tylko tego niebezpieczeństwa nie uczyniła realnym, a na odwrót, lepiej niż poprzednio rozwiązała skomplikowane problemy zatrudnienia.

Spośród Wielkopolan w nowej 5-lacie do 1965 roku wejście w życie — w wieloletni jak mówią fachowcy — około 103 tys. ludzi. Znaczący to, iż musimy w tej 5-lacie dysponować 103 tysiącami miejsc produkcyjnych, dla pełnego zatrudnienia tej ludności. De facto poza rolnictwem dysponujemy 83 tys. miejsc pracy w nowej 5-lacie. Uwzględniwszy tu również nowe miejsca pracy, które powstaną w produkcji rolnej, mamy pełne pokrycie na istniejącą przysrót ludności w wieku produkcyjnym w latach 1961—65.

Na terenie Poznania nie tylko, iż nie będziemy mieli w tej 5-lacie żadnych kłopotów, związanych z zatrudnieniem, lecz na odwrót, wzrastać będzie, niestety, musiała ilość ludzi dojeżdżających do Poznania i pracujących w Poznaniu. Ilość ta wzrosła w pięcioletce o 6 tysięcy, czyli łącznie, z końcem 1965 r. ilość ludzi dojeżdżających do pracy w Poznaniu wynosić będzie w sumie 34 tys. Tak więc w mieście Poznaniu nie tylko, iż nie będzie brakowało miejsc pracy, lecz na odwrót — będziemy korzystali z dopływu brakujących sił roboczych z terenu województwa.

Niezależnie jednak od tej dobrej prognozy na przyszłość istnieje szereg skomplikowanych problemów, o których trzeba kilka słów powiedzieć. Jednym z nich jest problem przekwalifikowania części załóg w niektórych zakładach pracy. Warto uczciwie stwierdzić, iż w wyniku zmiany profilu produkcji, jak np. w Zakładach Taboru Kolejowego w Ostrowie, gdzie z remontu wagonów przejdzie się na produkcję wagonów chłodni, niektórzy robotnicy, jak tapicerzy, będą musieli zmienić zawód, w związku z przejściem na nową produkcję. Rzecz jasna, iż te kłopoty dla niektórych ludzi, nie oznaczają kłopotów w ogóle w dziedzinie rozwiązywania problemów zatrudnienia.

— Najtrudniejsze są problemy związane z budownictwem mieszkaniowym i gospodarką komunalną. Wszystkie podjęte ostatnio inicjatywy i uchwaly w tym zakresie niewątpliwie w dużym stopniu rozwiązały trudności. Na jakich zagadnieniach — zdaniem Towarzysza Sekretarza — należy skoncentrować wysiłki, aby zaspokoić najpilniejsze potrzeby społeczeństwa?

— Kierownictwu naszego Komitetu Wojewódzkiego

(Dokończenie na stronie 2)

Setna rocznica zjednoczenia Włoch

W dniu wczorajszym odbyło się z okazji setnej rocznicy zjednoczenia Włoch uroczyste wspólne posiedzenie obu izb parlamentu włoskiego. Senatorem i posłowie zebrał się, aby wysłuchać przemówienia prezydenta Republiki Włoskiej — Gronchi.

Przewodniczącą Rady Ministrów ZSRR — N. S. Chruszczow i przewodniczącą Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — L. Breżniew z okazji 100 rocznicy zjednoczenia Włoch przekazali narodowi włoskiemu najserdeczniejsze życzenia. PAP

USA wystrzeliły 35-kilogramowego satelitę

W sobotę na Przylądku Canaveral uczeni amerykańscy wystrzelili za pomocą rakiety „Thor-Delta” 35-kilogramowego satelitę.

W kilka godzin po eksperymentach podano, że orbita satelity ma kształt eliptyczny i w najbliższym punkcie odległa będzie od Ziemi zaledwie o 150 km, w najdalszym zaś o 192 tys. km. Przypuszcza się, że po 55 albo po 111 godzinach satelita splonie w atmosferze ziemskiej. (PAP)

Problemowa narada studentów WSR

W drugim dniu ogólnopolskiej konferencji problemowej ZMW i Kola Rolników WSR doc. M. Wachowski omówił rolę uczelni rolniczych w przygotowaniu kadr. Mówca zwrócił uwagę, że nauka w wyższych klasach szkół średnich powinna być organizowana w sposób bardziej nowoczesny, pozwalający uczniowi na wykazanie większej samodzielności w zdobywaniu wiedzy.

Przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa inż. K. Racławski szeroko omówił problem wstępnych stażów pracy oraz miejsca kobiet z wyższym wykształceniem w produkcji rolnej.

Prorektor WSR w Poznaniu prof. dr L. Mroczkiewicz oceniając pochylenie wyniki konferencji, wskazał m. in. na poważną rolę organizacji młodzieżowych w życiu studentów. Szczególnie ważne jest to dla studentów z pierwszych lat studiów pochodzących ze wsi. (Waz)

Niezwykła para

Przed kilku dniami w Las Vegas w stanie Nevada odbył się ślub niezwykłej pary, 83-letniego aktora amerykańskiego z 19-letnią Dunką, Jonną Jensen. Jest to trzecie małżeństwo 83-letniego Amerykanina. (PAP)

Mówi Jan Szydlak

(Dokończenie ze str. 1)

wydać się, iż podstawową potrzebą z wszystkich potrzeb ludności są, niestety, potrzeby mieszkaniowe. Tym właśnie potrzebom, poświęcono plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego, którego podstawowe materiały były publikowane. Chodzi nam o rzeczy bardzo elementarne i proste. Chcemy przede wszystkim, by nowe budownictwo mieszkaniowe było tańsze i tym samym by stwarzało możliwość wybudowania większej ilości izb bez zwiększania nakładów inwestycyjnych na te cele. Rzecz jasna, iż to potaniecie budownictwa mieszkaniowego nie może się wiązać, zwłaszcza na terenie m. Poznania, z umniejszaniem standardu mieszkaniowego. Warto jednak również podkreślić, iż standard mieszkaniowy oznaczają przeciętnie u nas przyjęte normy dla budownictwa mieszkaniowego, łącznie z normalnymi sanitarnymi urządzeniami. Kategorycznie należy więc w związku z tym przeciwstawiać się wszelkiej tendencji do luksusowego standardu w budownictwie, nie mającego uzasadnienia w materialnych warunkach czasów, w których żyjemy.

Drugim problemem jest sprawa remontu mieszkań. Trzeba nam szybciej i lepiej remontować mieszkania, aby mniej tracić substancji mieszkaniowej.

Do wszystkich ludzi pracy

Fragmenty apelu krajowej narady uczestników współzawodnictwa pracy

Zebrał się — przedstawiciele zakładów — na ogólnopolskiej naradzie uczestników współzawodnictwa pracy u progu nowego planu 5-letniego. Program 5-letniego rozwoju sił Polskiej platformy wybiega z Frontu Jedności Narodu — uznajemy za odpowiadające najwyższemu interesowi narodu. Gwarantujemy ich realizacji są rozwijające się inicjatywy, o których mówiliśmy na naradzie, i przedsięwzięcia, które chcemy podjąć dla dalszego rozwoju współzawodnictwa.

Rozwój różnych form ruchu współzawodnictwa — 5 tysięcy zespołów produkcyjnych, ubiegających się o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej, współzawodnictwa o standardy przechodnie, o lepsze wyniki produkcyjne, o wyższy poziom przygotowania zawodowego, o kulturę pracy dowodzą rosnącej świadomości klasy robotniczej, jej odpowiedzialności za losy kraju.

ROBOTNICZY!
Walcie o dalsze zwiększanie wydajności pracy, o lepszą i tańszą produkcję.
Gospodarcie oszczędnie, szanując powierzone miennie społeczne, nie pozwalając na marnotrawienie. Umacniajcie dyscyplinę i rozwijajcie aktywność społeczną.

Przygoda w lodowce

Czy w lodowce naprawdę ganie światło po zamknięciu drzwi? — takie pytanie zadawali sobie dwaj mali chłopcy amerykańscy 5-letni Teddy Ross i jego 4-letni brat Timothy. Korzystając z nieuwagi rodziców postanowili przekonać się o tym i... zatrzasknęli się w lodowce.

Ojciec dzieci, zaniepokojony tym, ich niespodziewanym zniknięciem, zadzwonił na posterunek policji prosząc o ratunek. Policja dość długo przeszukiwała mieszkanie, aż w końcu jeden z funkcjonariuszy usłyszał szmery dochodzące z lodówki. Otworzył drzwi i wyłapał drżących z zimna chłopców, którzy przesiadli się w lodówce dwie godziny.

Przed uduszeniem uratowała ich pomoc przytomność umysłu starszego z braci, który usiłując oderwać gumę uszczelniającą drzwi, wpuszczał do lodówki od czasu do czasu trochę powietrza.

Malcy, choć przemarznięci, zadowoleni byli ze swego doświadczenia. Gdy ich wyłapał z lodówki, starszy z nich powiedział: „A jednak światło naprawdę ganie”. (PAP)

20 osób zginęło w katastrofie kolejowej

W pobliżu miejscowości Kotri około 160 km na północny wschód od Karaczi wykołosił się w piatek wieczorem tzn. „Karaczi-Express”. W katastrofie zginęło co najmniej 20 osób, między innymi kilkoro dzieci. Istnieją obawy, że ekipy ratunkowe wydobędą jeszcze spod szczątków wagonów dalsze ofiary katastrofy. (PAP)

Trzecim problemem jest bardziej sprawiedliwa polityka w przydziale mieszkań...

Chciałem na marginesie powiedzieć parę słów na temat śródmieścia. Kierownictwo naszego Komitetu Wojewódzkiego ma przed sobą trudną decyzję. Chodzi o to, czy rzeczywiście w tej 5-letniej podjęmować decyzję o przebudowie śródmieścia Poznania, decyzję która by nas kosztowała około 1500 izb mieszkalnych, gdyż zburzenie ich jest, niestety, konieczne. Z drugiej strony nie podjęcie tej decyzji oznacza, iż jeszcze w 1965 roku miasto Poznań będzie jednym z bardzo nielicznych miast wojewódzkich w Polsce, w którym śródmieście będzie posiadało ślady wojny z 1945 roku, a więc po 20 latach. Warto, by mieszkańcy Poznania wypowiedzieli się w tej sprawie w sposób bardzo konkretny.

— I jeszcze jedno pytanie: Co powinno decydować o ścisłej więzi społeczeństwa z nowo wybranymi radami narodowymi?

— Istnieją u nas w tej dziedzinie dwa nieporozumienia. Pierwsze polega na tym, że tak zwana więź rad narodowych z ludnością utożsamiana jest z ilością zebrań, organizowanych przez radnych po wyborach, czy przed wyborami, lub w trakcie kadencji rady. Tymczasem sprawa ma się zupełnie inaczej. Więź rady z ludnością zależy od sposobu,

Rozwijajcie indywidualne i zespołowe formy współzawodnictwa, a szczególnie rywalizację o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej.

MISTRZOWIE, TECHNICY, INŻYNIEROWIE!

Klasa robotnicza liczy na waszą pomoc i wasze uczestnictwo w dalszym rozwoju współzawodnictwa pracy.

Wprowadzajcie do produkcji i usług zdobycze współczesnej techniki. Rozpatrujcie troskliwie wnioski i propozycje robotników. Współdziałajcie w urzeczywistnianiu słusznych pomysłów i inicjatyw. Twórcie brygady robotniczo-inżynierskie. Dbajcie o właściwą organizację pracy, o jej kulturę i bezpieczeństwo.

Upowszechniajcie doświadczenia przodujących robotników i współzawodniczących zespołów, pomagajcie im w zdobywaniu wiedzy i kwalifikacji. Zapewnijcie rzetelną, sprawiedliwą i wszechstronną ocenę rezultatów współzawodnictwa.

AKTYWISCI SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO, ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I ZMS!

Bądźcie społecznymi organizatorami ruchu współzawodnictwa pracy. Pomagajcie uczestnikom współzawodnictwa w spełnianiu przyjętych obowiązków, zaspokajcie wysiłki administracji, kadry inżyniersko-technicznej i załóg robotniczych w imię dobrej organizacji pracy, sprawnego zaopatrzenia, w surowce, troskliwego

upowszechniania nowatorskiej myśli.

Przeciwdziałajcie wszelkim tendencjom do formalizowania i biurokratyzowania ruchu socjalistycznego współzawodnictwa. Dbajcie o stałą poprawę warunków pracy, życia i wypoczynku załóg pracowniczych.

Popularyzujcie przodujących pracowników i przodujące zespoły, upowszechniajcie ich osiągnięcia i metody pracy.

TOWARZYSZE!

Aktywnym udziałem w kampanii wyborczej i w samym akcie głosowania wyrazimy poparcie dla dalszego rozwoju kraju.

Podjęliśmy wezwanie Stocznicy Gdańskiej, Kopalni „Szombierki”, zakładów „Semperit” i innych, by czynem uczcili wybory i zbliżając się święto klasy robotniczej — 1 Maja.

Pierwsza porażka Kennedy'ego

W dwa miesiące po objęciu funkcji prezydenta, Kennedy doznał pierwszej poważnej porażki w Kongresie. Izba Reprezentantów odrzuciła większość jednego projektu ustawy przedłożonej przez administrację w sprawie podwyższenia minimum płac. Przeciwnikowi ustawie głosowało 186 członków Izby Reprezentantów, a za — 185.

W piątek Kennedy odbył konferencję ze swymi czołowymi doradcami w dziedzinie wojskowej. Przedmiotem narady było orędzie, jakie na początek przyszłego tygodnia Kennedy zamierza wystosować do Kongresu w sprawie problemów wojskowych.

3.600.000 złotych

Dokończenie ze str. 1

ników różnych asortymentów, a także pracy w zmniejszonym zespole na stanowisku konfekcji artykułów gumowa-metal, oraz wykonać w marcu i kwietniu br. dodatkowo 600 kg produkcji maszynowej. Wartość zobowiązania — 295.597 zł.

Poza tym załoga podjęła długofalowe zobowiązania poprawienia wskaźnika gatunkowości, zmniejszenia odpadów, oszczędności materiałów i surowców, uporządkowania terenu itp. Cenne zobowiązania podjęły brygady pracy socjalistycznej oddziału walcowni: postanowiono dodatkowo porozrywać 22 tony poklejo-

nego kauczuku. Brygada im. Hanki Sawickiej zwiększy wydajność pracy, dostarczając dodatkowo 60 opon na zmianę. Takie samo zobowiązanie podjęły konfekcjonierki przy maszynach typu „Monoband” (40 opon na zmianę). Zorganizowana oraz nieorganizowana młodzież „Stomila”, zobowiązuje się przepracować w czynnie społecznym 1481 godzin przy pakowaniu opon na eksport. Wartość tych zobowiązań — 195.220 zł.

OGÓŁEM PODJĘTE ZOBOWIĄZANIA ZAMYKAJĄ SIĘ SUMĄ 3.597.580 ZŁ.

Niezależnie od powyższych zobowiązań produkcyjnych oraz czynu społecznego, Zakłady „Stomil” przystąpiły do tworzenia (obok istniejących już brygad młodzieżowych) brygad produkcyjnych, składających się z pracowników starszych, które będą współzawodniczyły o uzyskanie tytułu brygady pracy socjalistycznej.

Dalsze zobowiązania napływają. (—)

Bomba w tawernie

W piątek wieczorem w Chicago wrzucono ładunek dynamitu do jednej z tawern, w której znajdowali się sami murzyni. W wyniku silnej eksplozji 37 osób zostało rannych, w tym 5 bardzo ciężko. Wybuch zdemolował wnętrze tawerny.

Na miejsce wypadku przybyła po liście i oddziały straży pożarnej. Śledztwo wykazało, że ładunek dynamitu wrzucił nieznany osobnik przez drzwi frontowe tawerny. PAP

Telefony
07.08.09
DONOSZĄ

ZŁY PIES

Półtoraroczne dziecko K. F. z ul. Pogodnej pogryzione zostało przez psa.

POKALECZYŁA SIĘ

Dziewczynka S. E. w szkole przy ul. Dąbrowskiego uderzyła ręką w szybę i dotkliwie się pokaleczyła.

OPARZENIE II STOPNIA

Oparzeniu drugiego stopnia przy zalewaniu wodą paleniska uległa p. L. A. z ulicy Zakrę 20. (z)

„Kwiatek dla Poznania”

Młodzież — miastu

Ostatnio odbyło się plenium Komitetu Miejskiego Związku Młodzieży Socjalistycznej, w którym uczestniczyli między innymi sekretarz KM PZPR — Aleksander Anholcer. Zapoznał on w swoim referacie młodzież z programem wyborczym Poznańskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

W uchwale podjętej na plenium zobowiązano wszystkie grupy działania do dbania o wygląd swoich miejsc pracy. Wszystkie Komitety dzielnicowe ZMS zobowiązały się też do objęcia patronatu nad miejscami zabaw i wypoczynku młodzieży. Tak na przykład KD Grunwald zorganizuje ośrodek wypoczynkowy w Fabianowie, Stare Miasto — w parku szelagowskim, Nowe Miasto — na Malcie.

Członkowie ZMS z Poznańskiej Fabryki Maszyn Złaznych — dla uczczenia wyborów — wykonają ponadplanowo 5569 sztuk detali do snopowiązałek konnych i ciągnikowych.

Organizacja miejska przy pomocy całej młodzieży przystąpi też wkrótce do budowy kina letniego. (mi)

Mieszkańcy Jeżyc...

...sprawdzają dziś listy wyborców od 9 do 14, a nie jak mylnie wcześniej poinformowano w godzinach 11—16.

Poznańskie PRK najlepsze w kraju

Kilkuset pracowników Poznańskiego Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 10 przy było wczoraj do sali Izby Rzemieślniczej na akademii zorganizowaną z okazji zdobycia przez PRK pierwszego miejsca we współzawodnictwie pracy za rok 1966.

Równocześnie wczorajsza uroczystość była uczczeniem 15-lecia istnienia poznańskiego przedsiębiorstwa.

Akademii zagaił przewodniczący rady robotniczej — Henryk Cieślowski. Następnie głos zabrał dyrektor PRK—10, inż. Stanisław Jarocho.

W okolicznościowym przemówieniu serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla całej załogi złożył także pierwszy dyrektor PRK—10, inż. Włodzisław Filipkowski.

Dyrektor Zjednoczenia Przedsiębiorstw Robót Kolejowych — Mieczysław Turyn przekazał zwycięskiej załodze sztandar przechodni.

Wielu pracowników otrzymało podczas akademii dyplomy uznania i nagrody pieniężne. (mi)

INFORMUJEMY

Zespół Dramatyczny HCP wystawi 27 bm. o godz. 18 w sali kina „Teatru” bajkę dla dzieci pt. „Calineczka”. Bilety można nabywać w radach zakładowych i w Klubie HCP.

Zakład Energetyczny informuje — że 27 bm. od godz. 8—15 nastąpi przerwa w dostawie energii elektrycznej dla ulic: Wspólna, Sapieńska, Rolna, Tokarska i przyległych, a 28 bm. — dla ulic: Rolnej i przyległych.

W Salonie CBWA, Stary Rynek (Odwach) odbędzie się 28 bm. o godz. 18. spotkanie ze znanym fotografikiem, M. Myszkowskim.

Dyrekcja Teatrów Dramatycznych zawiadamia, że kasy Teatru Polskiego i Nowego czynne będą w dniu 2 kwietnia br. od godz. 18. Przedprzedaż biletów na spektakle świąteczne odbywać się będzie w dniach od 27 do 30 bm.

Zjazd śpiewaków

W auli Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej przy ulicy Czerwonej Armii 87, rozpoczyna się dzisiaj o godzinie 10 obrady Rocznej Walnego Zjazdu Delegatów Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczy i Instrumentalnych.

Na zjeździe zostanie podsumowany dorobek śpiewactwa wielkopolskiego oraz omówione będą zadania amatorskiego ruchu śpiewaczego w Wielkopolskim Festiwalu Kulturalnym.

W obradach niedzielnych uczestniczyć będą delegaci wszystkich okręgów i kół śpiewaczych z Poznania i terenu województwa. (za)

W Poznaniu powstało Towarzystwo im. M. Konopnickiej

Ostatnio ukończył się w Poznaniu oddział Towarzystwa im. Marii Konopnickiej. W skład zarządu weszli: prof. dr Roman Pollak (prezes), Mieczysław Prażmowski i Ryszard Andrzejewski (zastępcy przewodniczącego), Adam Paciorek (sekretarz) oraz Bronisław Danielewicz (skarbnik).

Prócz krzewienia znajomości utworów Konopnickiej, Towarzystwo stawia sobie za cel prowadzenie prac badawczych nad spuścizną pisarki, nie opublikowaną jeszcze w 60%. Próż tego mówi się również o zbudowaniu pomnika M. Konopnickiej w Kaliszu — gdzie przez długi okres przebywała i w Suwałkach — miejscu urodzin pisarki. (m)

„Godzina muzyki”

W niedzielę, 26 bm., o godzinie 19, w sali Klubu Zakładów „Pomet” przy ulicy Krańcowej 15 odbędzie się „Godzina muzyki”, zorganizowana przez Poznański Chór Chłopców przy współpracy Koła Śpiewaczego im. Surzyńskiego. W programie utwory: W. A. Mozarta, K. M. Webera, F. Liszta, F. Chopina (w opracowaniu A. Koszewskiego), S. Moniuszki, M. Glinki, S. Niewiadomskiego, P. Perkowski, W. Goddella i A. Lepina. Wykonawcą koncertu będzie Poznański Chór Chłopców pod dyrekcją Jerzego Kurczewskiego.

Bilety wstępu do nabycia w Sklepie Galanteryjnym A. Dury, ul. Główna 53. (w)

Ruch tramwajowy we wtorek

W związku z wymianą rozjazdów tramwajowych przy ul. Armii Czerwonej i Lampego, ruch tramwajowy w dniu 28 bm. (wtorek) skierowany zostanie w obu kierunkach przez Most Teatralny. Linia nr „1” skierowana zostanie w tym dniu przez: Roosevelta, Most Teatralny, Dąbrowskiego, Rynek Jeżycki, ul. Kraszewskiego, Zwierzyniecką do Dworca Głównego. Wagon linii nocnych z poniedziałku na wtorek i z wtorku na środek kursować będą w obu kierunkach przez Most Teatralny — Fredry. Linia nocna nr „1” — przez: Roosevelta, Most Teatralny, Winiary.

Repertuar Opery

Rigoletto, Halka, Jezioro Łabędzie i Eugeniusz Oniegin — oto tytuły, które usłyszymy i zobaczymy na scenie Opery im. Stanisława Moniuszki w najbliższym tygodniu.

Poza tym chcielibyśmy poinformować Czytelników, że w czwartek, piątek i sobotę przed świętami, Opera będzie nieczynna.

Przypominamy, że w niedzielę, 26 bm. idzie „Rigoletto”. W poniedziałek, 28 bm. Opera wystawi „Traviatę” Verdiego z udziałem takich solistów jak: I. Długomirski, A. Fechner, J. Prąda. Dyryguje E. Kowalski. W „Halkę”, wystawioną w środę, usłyszymy m. in. J. Rozelównę, H. Kustosikę, H. Łukaszkę i W. Malczewskiego, a przy pulpici dyrygentem — zobaczymy M. Szczególnego.

W I święto wielkanocy zobaczymy piękny balet Czajkowskiego „Jezioro Łabędzie” z B. Karczmarewicz, E. Kopruckim, W. Milonem i E. Pokrosssem w rolach głównych. Dyryguować będzie Wł. Słowiński. W drugi dzień świąt — opera P. Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin”. Wśród solistów wystąpią: A. Chocieszyńska, I. Lubomirski, Wł. Malczewski oraz J. Prąda. Orkiestrę, chór i solistów poprowadzi dyrygent E. Kowalski.

W przyszłym tygodniu, 9 kwietnia, odbędzie się premiera opery P. Czajkowskiego p. t. „Mazepa”. Ale o tym bliżej poinformujemy Czytelników za kilka dni. (cz)

Z czym pójdą do urn?



Załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Feliksa Dzierżyńskiego w Łodzi w związku z wyborami do Sejmu i rad narodowych oraz Świętem 1 Maja podjęła szereg zobowiązań produkcyjnych. Między innymi tkalnia przekroczy wykonanie planu artykułów I gatunku o 22 330 m i wprowadzi do produkcji do końca II kwartału 8 nowych wzorów eksportowych. Oddział wykańczalni, dzięki usprawnieniom produkcyjnym, zaoszczędzi w II kwartale 106 tys. zł oraz wykona 40 tysięcy metrów tkanin w najwyższym gatunku. Na zdjęciu: przy realizacji zobowiązań Jadwiga Cieślak.

CAF — fot. Rozmysłowicz

Rabunek 200 tysięcy dzieci polskich

Prawda o nieznanym zbrodni hitlerizmu

Mimo, że dobiega szesnasty rok od momentu rozgromienia hitlerowskiej Rzeszy — nie wszystkie tajemnice zbrodni hitlerizmu zostały ujawnione i zbadane. Do takich zbrodni, stanowiących jedną z najbardziej haniebnych kart hitlerowskiego programu podboju i zniszczenia, należy rabunek dzieci. Dotyczy to przede wszystkim dzieci polskich. Jak wykazały dotychczas uzyskane dowody — hitlerowcy dokonali rabunku 200 tysięcy dzieci polskich, z których tylko 15 proc. zostało odnalezionych i mogło powrócić do kraju.

Obląkańcze plany 1000-letniej Rzeszy Hitlera zakładały w możliwie jak najkrótszym terminie doprowadzenie liczebności narodu niemieckiego do wysokości 100 milionów. Straty wojenne zagroziły realizacji planu.

W najtajniejszych komórkach zarządu brunatnej zbrodni totalnej został więc opracowany na szeroką skalę pomysł i na lata opracowany program rabowania i porwania kilkuletnich dzieci, które po odpowiedniej selekcji „rasowej przydatności” miały być poddane całkowitej germanizacji, a nieprzydatne do zasilenia „nordyckiego” stanu po siadania miały być wymordowane, po dokonaniu barbarzyńskich eksperymentów medycznych.

Nieznany plan został otoczony absolutną tajemnicą. Tak dalece starannie zamaskowaną, że — w zasadzie, jako centralnie realizowane przedsięwzięcie — nie był rozpoznany przez ośrodki ruchu oporu. Znany był tylko w poszczególnych przejawach. Dopiero gehenna dzieci Zamojszczyzny zwróciła uwagę na ten odcinek walki biologicznej prowadzonej w Polsce i innych krajach podbitych. Prowadzone w miarę możliwości warunków konspiracyjnych obserwacje naprowadziły np. na ślad zakładu pod iście samarytańskim szyldem „Medizinische Kinderheilstalt” w Lublińcu na Górnym Śląsku, gdzie mordowano kilkuletnie dzieci, obserwując działania trucizn i narkotyków podawanych im w pokarmach i zastrzykach.

Były to „naukowe” próby hodowania ludzi-zwierząt, mających służyć „Herrenvolkowi” wyłącznie jako siła robocza, pozbawiona jakichkolwiek podnieć i pragnień intelektualnych. Wprawdzie sprawa rabunku dzieci znalazła się przed Trybunałem w Norymberdze — nie została jednak należycie oświetlona, ani odpowiednio do skali nieczemności tej zbrodni — potraktowana.

Głuchło było również na ten temat w prasie światowej. Nie

ukazały się publikacje wynoszące na światło dzienne ten krwawy rozdział z hitlerowskiej księgi mordów.

Jest więc na pewno duża zasługa wydawnictwa „Śląsk” w Katowicach dostarczenie społeczeństwu polskiemu pracy Romana Z. Hrabera pt. „Hitlerowski rabunek dzieci polskich w latach 1939—1945”.

Szeroko udokumentowana publikacja odsłania jeszcze jedną, tak troskliwie ukrywana zbrodni hitlerowskich ludobójców. Zgrai próbującej panoszyć się dziś w Niemczech Zachodnich. Zgrai, gdzie w jednym szeregu stanął utulowany profesor, zwyrodniały pielęgniarz i żołdak z rewolwerem wymierzonym w skroń niemowlęcia.

STANISŁAW POŹNIAK

FOTOMONTAŻ PAUKSATA



— Coście się wygapiłi jak stoka w kość, żaden jadaczka nie ruszy? No, Roman, pakunczki na plecy i jada.

Solecki już nie protestował, zsunął się poza burzę, na chwilę zanurzył wraz z głową, dreszcz nim wstrząsnął, w tym wiecznym ciemnym miejscu woda była znacznie chłodniejsza.

— Roman, gazem, żeby pakunek nie przemókł — przynaglał Benek, dziwnie czegoś rozpromieniony.

Zaczerpnął powietrza, nogami odbił się od powierzchni, trysnęły bryzgi. Fale wybiły spod nawiśsu urwiska. Linka, przytrzymywana przez Heńka, rozwijała się szybko, w pewnej chwili zastęła.

— Już — wrzeszczał Benek.

Gdzie jesteście, co znaczymy?

Dość często spotkać można opinie, podające w wątpliwość znaczenie naszego kraju w świecie. Ludzie nieraz mówią: „Co my znaczymy na mapie świata? Przecież pod względem liczby ludności stanowimy tylko jeden procent w skali światowej, terytorium nasze — to zaledwie dwie dziesiątne obszaru świata, a pod względem poziomu produkcji — znacznie jeszcze ustępujemy i Anglii, i Niemcom Zachodnim, i Francji”...

To wszystko prawda, ale... nie wynika z tego, że jesteśmy państwem, które mało się liczy w świecie.

O znaczeniu każdego kraju decydują jego polityka i gospodarka. Z pewnością — temu nie można zaprzeczyć — dużo w świecie mówiło się o Polsce także przed wojną. Warto jednak przypomnieć sobie, przy jakich okazjach.

Z pozycji zacofania

Polska lat międzywojennych nie była krajem zamkniętym. Z liczb, publikowanych w przedwojennych Małych Rocznikach Statystycznych wynika, że byliśmy — jak na stosunki europejskie, a nawet światowe — po prostu krajem zacofanym. W produkcji przemysłowej — do 1938 r. włącznie — nie osiągnęliśmy poziomu z 1913 roku, podczas gdy świat cały (przeciętnie) zwiększył w tym samym okresie produkcję o 50 proc.

Mówiło się więc o nas w świecie, jako o kraju nie nadążającym za postępem gospodarczym. W świecie znani byliśmy, jako kraj bardzo rozwiniętej emigracji zarobkowej. Byliśmy pod tym względem równie niemal sławni, jak Włochy czy Irlandia.

Nie mieliśmy rozwiniętego przemysłu, nawet przetwórczego. Uznawano nas za dobrego partnera, gdy szło o tanie nabycie cennych surowców. Ubodzy w rozwijaniu gospodarki, nie mieliśmy skąd czerpać funduszy na jej dalszy rozwój. Powstało błędne na pozór koło: nie rozwijała się gospodarka, bo brak było kapitałów, a kapitałów nie było, bo nie rozwijała się gospodarka. Postęp, jaki się mimo to dokonywał, opierał na pożyczkach zagranicznych. Wysokie ich oprocentowanie pogłębiało uzależnienie Polski od kapitału zagranicznego. Byliśmy więc i pod tym względem „dobrym partnerem”, takim, o którym się mówiło, że stanowi skarbnikę dobrze procentującą.

Nasze stosunki z innymi krajami układały się z pozycji zacofania.

Z końca — do środka

Każdy, kto nieco interesuje się życiem kraju, zauważa przemiany polityczne, społeczne i gospodarcze, jakie się dokonywały u nas po wojnie. Dzięki nim zasadnicze elementy, które przed wojną

wyznaczały rolę naszego kraju w gospodarce światowej — przestały działać.

Mamy dzisiaj dość pracy dla wszystkich, nie jesteśmy już krajem emigracji.

Z grupy krajów zacofanych, określanych jako „surowcowe”, przeszliśmy do grupy krajów o szybko rosnącym eksporcie gotowych urządzeń przemysłowych. W niemal 70 krajach (nie tylko słabo rozwiniętych, lecz także wysoko uprzemysłowionych) pracują polskie maszyny; sprzedajemy za granicę cukrownie, cementownie, odlewnie, maszyny górnicze. Maszyny stanowią 28 procent naszego eksportu. Znaleźliśmy się w pierwszej dziesiątce krajów, eksportujących maszyny i urządzenia inwestycyjne.

Zmiana profilu gospodarczego i szybki postęp uprzemysłowienia umożliwiły naszemu krajowi zerwanie z tradycją zadłużania się wobec kapitału zagranicznego.

Te przemiany sprawiły, że stosunki z innymi krajami układamy dzisiaj z pozycji postępu.

Decydującą przyczyną jakościową nowej roli Polski w świecie, jest zasadnicza zmiana w tempie rozwoju gospodarczego. Postęp w rozwoju produkcji przemysłowej jest u nas większy niż postęp w całej produkcji światowej. Produkcję obecnie w okresie półtora miesiąca tyle, ile wytworzyliśmy w całym — szczytowym pod tym względem — okresie międzywojennym — roku 1938. Należymy do krajów, które przekraczają średni poziom światowy we wszystkich podstawowych wskaźnikach rozwoju gospodarczego.

Na półmetku

Z tego wszystkiego nie wynika, że jesteśmy już krajem bogatym. Wszystko to, czego dokonaliśmy kosztem dużego wysiłku, poświęceń, wyrzeczeń — umożliwiło Polsce wejście do grupy krajów, które mają poważny udział w gospodarce współczesnego świata. O olbrzymiej drodze, jaką w latach powojennych przebyliśmy, świadczą także m. in. porównanie: przed wojną produkcja głównych wyrobów przemysłowych na jednego mieszkańca była u nas o 20 procent niższa niż przeciętna światowa, a obecnie przekracza ten poziom prawie dwa razy.

Jesteśmy obecnie krajem średnio uprzemysłowionym. Pozostajemy jeszcze w tyle za Anglią, NRF czy Francją, ale odległość, jaka nas dzieli od nich jest dużo mniejsza niż odległość dzieląca kraje słabo rozwinięte od nas. Z „szarego końca” doszliśmy do „średniaków”.

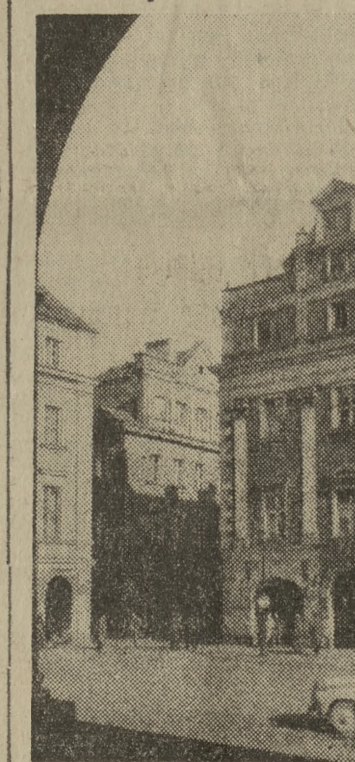
To jeszcze nas nie zadowala. Według szacunkowych obliczeń ekonomistów, za około 15 lat powinniśmy doścignąć najbardziej rozwinięte kraje Europy. Wtedy o nowej roli gospodarczej Polski w świecie decydować będzie już nie tylko dynamizm przemian i rozwoju, lecz także poziom produkcji.

Podstawa sukcesów

Zmiany, które przydały nam tak dużego znaczenia w świecie, możliwe były dzięki unarodowieniu kluczowych gałęzi gospodarki i zapewnieniu tym samym decydującej roli państwa w kierowaniu rozwojem kraju. Dopiero wejście na drogę rozwoju socjalistycznego — wyzwoili kraj spod władania kapitału zagranicznego, stwarzając możliwości samodzielnego rozwoju naszej gospodarki — w warunkach przyjaźnej współpracy i wzajemnej pomocy w rodzinie państw socjalistycznych. — Zmiana ustroju miała nie tylko charakter polityczny. Była to także główna dźwignia rozwoju gospodarczego kraju.

TADEUSZ KACZMAREK

Cienie Starego Miasta



Fot. — K. Przychodźki

15 LAT
TEMU
ATA PISAŁ

... Dawniejszą halę samochodową Targów Poznańskich (po lewej stronie od głównego wejścia, naprzeciw Mostu Dworcowego) całkowicie zburzono. Jak wiadomo, Targi Poznańskie zostaną wznowione w roku 1947, a odbudowa rozpocznie się w roku bieżącym...

To był początek powojennych targów. Na pierwszych, w roku 1947, reprezentowanych było zaledwie 11 państw a nieco ponad 1600 wystawców. Zwiędziło je wówczas 351 tys. osób, w tej liczbie nie było niestety — poza wystawcami — gości zagranicznych. Całość ekspozycji znajdowała się w kilku zaledwie odbudowanych halach i pawilonach, przy czym większość terenu zajmowali wystawcy krajowi.

Przez kilkanaście lat na targach nastąpiły kolosalne zmiany. Odbudowano wszystkie dawne hale wystawowe i postawiono szereg nowych, stosując przy ich budowie najnowsze zdobycze techniki budowlanej. Przy placu Marka stanęła hala nr 9, przy ul. Głogowskiej — olbrzymi pawilon dla przemysłu ciężkiego, a przy głównej alei kiermaszowej postawiono nowoczesne hale nr 14 i 15. Ponadto od strony ul. Śniadeckich wybudowana została olbrzymia hala nr 16. Obecnie trwa budowa hal 17 i 18.

Na XXIX MTP w r. 1960 mieliśmy już 3149 wystawców, w tej liczbie ponad 1200 z zagranicy. Wystąpiło na tamtych MTP 55 państw ze wszystkich stron świata. Powierzchnia ogólna terenów targowych wynosiła już przeszło 125 tys. m. kwadr., a wystawowa — 97.671 m². Zwiędziło XXIX MTP ponad 450 tys. osób, w tym prawie 6 tys. cudzoziemców.

9 marca 1958 roku otwarto po raz pierwszy Targi Krajowe (wiosenne). Trwały one 11 dni. Reprezentowanych było wówczas 416 wystawców na 11.000 m² powierzchni ekspozycyjnej. Od tego momentu, dwa razy w roku tereny targowe są miejscem transakcji handlowych z całego kraju. Na tegorocznych Targach „Wiosna — 1961” wystąpiło 3000 wystawców, których to warty zajmują powierzchnie przeszło 40 tys. m². Również z każdymi Targami Krajowymi rośnie liczba i wartość zawieranych transakcji. Wiosną 1958 roku obroty wyniosły 934 mln. zł a jesienią ub. roku sięgnęły one już kwoty prawie 13,5 miliarda zł. (g)

mały przyjaciel. Pochłaniały ich tam całkowicie dalsze przygotowania.

Heniek łatwo dobrał do piasek — lachy. Liny trzymał się raczej dla wszelkiego przypadku. Odetchnął jednak z ulgą, gdy przy swej ręce uczył dłoń Romana.

— No, fajno — odsapnął i aż się zdumiał, tak mocnym, grubym echem rozległ się jego głos w ciemnej przestrzeni. — Cholera, jak grzmot — rozemniał się.

— Dawaj scyzoryk, — Roman przejmował dowództwo dwuosobowej wyprawy.

Głośnym zgrzytem rozległo się darcie ceraty, rozwijanie plastikowych opakowań, brzęk metalowych części. Zatrzymali oddechy, teraz nastąpi albo rozczerwanie, albo dopiero otworzą się nęcące perspektywy.

— Mam latarkę — szeptał Romana był ledwie słyszalny.

— Zapal, na co czekasz? Prędejsz. Roman czuł, jak ręce mu drżą, z trudem nakazał sobie skupienie. Naciśnął guzik. Długi błysk światła oślepił ich w pierwszej chwili. Zamrugali oczyma.

— Patrzy, beton, ciągnie się daleko, opuść reflektor...

Kanonada pobiegły słowa Kubiaka. Ale w świetle nie było już tak groźne jak jeszcze przed chwilą. Snop z la-

tarki spłynął niżej. Z piersi obu wydobyło się coś jakby westchnienie.

— O rany Julek! — Co za jaskinia zbójcka. Z komfortem...

— Świeć, świeć, albo daj mnie drugą latarkę.

Zdumieni wylawiali szczegół po szczególe. U ich stóp cichutko pluła woda, brzeg jej owity był pianiną zielska i brudu, ale wyżej rozciągał się czysty, żółciutki piasek.

— Motorówka — wystękał Roman.

— Idziemy do niej.

— Zdażymy, trzeba wszystko obejrzeć.

Żółty piasek piał się do góry korytarzem wybetonowanym u stropu. Przy betonie ciągnęły się elektryczne przewody, zwisała nawet pokryta siatką żarówka. Zaraz od linii wody wykop rozszerzał się. W miejscu gdzie stali, pod nogami był tylko piasek. Ale z lewa tkwiło coś w rodzaju betonowego pomostu, zabezpieczonego na pół przegiętymi deskami. Wyżej, na kilku drągach stała łódź motorowa, lakier oblaźł z niej liszajowatymi strzępami. Na wbitych w ścianę żelaznych klinach umocowane były półki, piętrzyły się na nich jakieś ubrania, narzędzia rdzą przeżarte, na betonowej podstawie stały żelazne beczki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

75)

Kowalski sprawdził: jest na liście — a Ty?

Cerowanie, czy 1001 drobiazgów?

Prodziekan jednego z wydziałów Uniwersytetu Warszawskiego mówił, że syn jego ucznia X klasy liceum ogólnokształcącego „w ramach” politechnizacji uczy się... cerować skarpetki:

— Zona moja, owszem, pochwała to zajęcie, ale co ono ma wspólnego z wdrażaniem do techniki?

Czyżby kierownictwo szkoły nie rozumiało zasad politechnizacji? Oczywiście, nie o to chodzi. Rzecz w tym, że nie przygotowano bazy materialnej dla nauki techniki. Na 28 tysięcy szkół podstawowych tylko nieliczne mają pracownice. W szkołach średnich ogólnokształcących brakuje wyposażenia dla tysięcy warsztatów.

A — jak w znanej anegdotce o Napoleonie — bez armat nie można strzelać. Jednak „armaty” są. Zajął się tym ostatnio ókólnik Premiera.

Ókólnik poleca, żeby przekazano bezpłatnie szkołom niezbędne dla przedsiębiorstw maszyny, urządzenia i narzędzia, a następnie żeby odpadowo im odpady użytkowe mogące się przydać jako materiał do ćwiczeń technicznych.

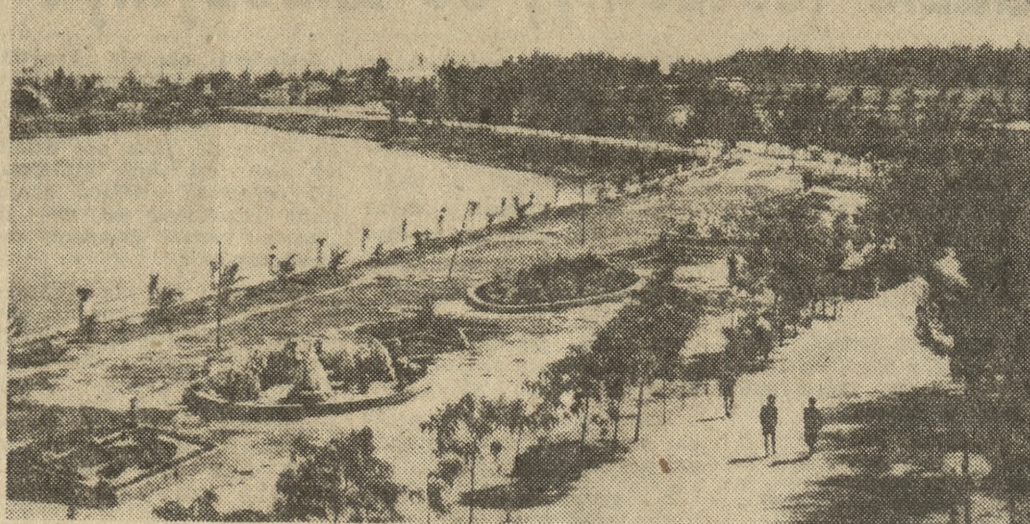
Zjednoczenia i zakłady przemysłowe mają obowiązek organizować w fabrykach wydzielone warsztaty szkoleniowe (o ile szkoła chce prowadzić zajęcia techniczne poza obrębem swojego budynku) lub pozwolić, by na niektórych stanowiskach roboczych prowadzono pokazy i zajęcia praktyczne dla młodzieży szkolnej.

Personel techniczny przemysłu powinien udzielać porad i pomocy szkołom przy urządzaniu pracowni i organizowaniu zajęć praktycznych.

API

Od redakcji: Rozwój technizacji w szkołach stwarza możliwości wykorzystania ewentualnie uczniów do produkcji poszukiwanych artykułów, zwłaszcza z serii 1001 drobiazgów. Warto już dziś pomyśleć, jak te rodzaje się „moce produkcyjne” włączyć do programu zaopatrywania rynku.

W miejsce plaży — zieleńca



Mieszkańcy Poho (prowincja Kuantung) zamienili opuszczoną plażę w piękne zieleńce.

Fot. — CAF

Jak uczyć dorosłych

Na przykładzie pewnego podręcznika

Z JAKICH PRZEDMIOTÓW NAJCZĘŚCIEJ SYPIĄ SIĘ DWOJE! — Z MATEMATYKI. NA JAKICH PRZEDMIOTACH NAJCZĘŚCIEJ „KŁADĄ SIĘ” DOROŚLI UCZNIOWIE PRZY EGZAMINACH MATURALNYCH! — NA „MATEMIE”. CO ODSTRASZA CZĘŚĆ DOROŚŁYCH OD SZKOŁY! NIEPEWNOŚĆ CZY DADZA RADĘ MATEMIE I CZY W ZWIĄZKU Z TYM — NIE SZKODA LAT!

Tymczasem matematyka jest przecież nauką piękną i wcale nie tak znowu trudną do opanowania. Wszystko zależy od tego w jaki sposób się ją uczniowi do zrozumienia podaje. Zależy od programu i czasu nauczania, od dydaktycznych umiejętności nauczycieli i jakości podręczników.

Przysłuchiwałem się ciekawej dyskusji zorganizowanej przez dyrekcję Państwowych

Wydawnictw Szkolnictwa Zawodowego i Poznańskiego Ośrodka Metodycznego nad podręcznikiem E. J. Pokornego „Algebra dla samouków”. W dyskusji tej brało udział szereg wytrawnych wykładów matematyki z poznańskich szkół średnich wieczorowych i zaocznych jak np. pani profesor Irena Lausch; obecny był autor podręcznika, przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i PWSZ.

Równa gramatyce

Nigdy nie przypuszczałem, że ściśli, powiedziałbym — oschli (pamiętam ze szkoły...) matematycy potrafią tak dużo i ciekawie mówić o swoim przedmiocie. Wydaje się, że rozwiązał im języki inny stosunek do ich przedmiotu, narzucony kursem na politechnizację. Matematyka, niegdyś powszechny postrach mało konkretnych „humanistów”, stała się nauką równą polskiej gramatyce. Niestety, na razie — tylko w dyskusjach, jeszcze nie w podręcznikach. Tutaj jest wiele braków i — co ukrywać — zaniedbań.

Dowodów dostarczyli sami dyskutanci. Okazało się bowiem, że po tylu latach eks-

perymentowania w dalszym ciągu brak nam dobrego polskiego podręcznika z zakresu matematyki. Tej właśnie — dodajmy — która w swych wyższych formach zrodziła laboratorium kosmiczne...

Główna przyczyna leży przede wszystkim w nieustannych zmianach programu nauczania. „Algebra” E. Pokornego, której część pierwsza ukazała się przed dwoma laty, zawiera dziś szereg nieaktualnych materiałów, innych zaś, objętych nowym programem, jeszcze nie ma. Jeśli weźmiemy na dodatek, że nauczanie matematyki i pozostałych przedmiotów ścisłych wymaga dodatkowych wskazówek metodologicznych dla ucznia, że nauczanie ludzi samodzielnie się kształcących wymaga odrębnego rodzaju pomocy naukowych, uzyskamy obraz trudności, na jakie napotyka tysiące ludzi, którzy po latach pracy zabrali się do uzupełnienia szkolnych wiadomości.

Tymczasem o losach takiego „przewodnika po matematyce” decyduje nieraz wiele ubocznych czynników i ludzkich słabostek. Oto przykład:

Autor „Algebry” zabierając się do pracy musiał odpowiedzieć prawidłowo na trzy zasadnicze pytania: czego ma nauczyć kogo i jak? Na pierwsze odpowiadał program Ministerstwa. Drugie podpowiadało samo wydawnictwo: ma to być podręcznik uniwersalny, dla szkół zaocznych i dla samouków zarazem. Oczywiście są to dwa rodzaje właści-

wie nieznanym odbiorcom, ale trudno — nie stać nas jeszcze na kilka podręczników z jednego przedmiotu. Odpowiedź: jak tego nauczyć? — miał sformułować sam autor, odpowiednio przygotowując swój podręcznik.

Jak puchnie książka?...

Dalsze losy książki usprawiedliwiają jej wielką objętość i wyjaśniają, dlaczego tak po drodze utyła... Brak odrębnego programu dla zaocznego nauczania pozwolił recenzentom wydawnictwa na własną inicjatywę. Byli do tego uprawnieni, rekrutują się bowiem spośród wykładowców szkół dla pracujących. Dorzucili więc to i owo. Autor uzupełnił. Potem podręcznik trafił na stół konferencyjny w Ministerstwie Oświaty. Dostojni recenzenci, wywodzący się z grona profesorskiego szkół stacjonarnych, mieli swe własne zdanie na temat programu i metod nauczania dorosłych. Tutaj ujęli, tam dorzucili... W ten sposób podręcznik utył o 20 procent.

Tymczasem co innego zarzucali „Algebrze” poznańscy wykładowcy: że niedostatecznie jest w niej wyjaśniona metodologia nauczania, mało atrakcyjna forma graficznego pokazania materiału, że ma za duży format (nie pasuje do teczki), że jest niezgodna z programem, ma za mało zadań itd. itp. Autor notował skrupulatnie, często potakiwał, czasem bezradnie rozkładał ręce. Tak samo zachowywał się przedstawiciel wydawnictwa...

Niestety, na wiele uwag nie mogli dać rozstrzygającej odpowiedzi. Wnioski recenzentki, pani mgr Jankowskiej, dyskutantów, wynikały z praktyki, z którą wydawcy w wielu wypadkach nie mogą się liczyć, skrepowani zleceniami, przepisami lub trudnościami wydawniczymi. Tak np. pewne postulaty zostaną w pełni wykorzystane dopiero w trzecim wydaniu, które staraniem autora poważnie zmniejszy swą objętość, nie uda się wydać podręcznika w serii cienkich zeszytów, inne usterki merytoryczne wynikają z wadliwego programu.

Chodzi o tysiące ludzi

Rozbieżności między praktyką nauczania dorosłych, a teorią, której właściwie... nie ma, są więc wielorakie. Trzeba pochwalić za trud tych wszystkich, którzy niosą pomoc samoukom. Ale należy zwrócić uwagę, że najwyższy czas pomyśleć o należytych skoordynowaniu szkolnictwa zaocznego, aby piękne hasło „Polska krajem kształcących się” nabrała większych rumieńców życia. Perypetie autora „Algebry”, jej wykładowców i użytkowników to tylko jeden przykład. Może o tyle istotny, że właśnie niedawno partia zabrała głos, wytyczając nowe drogi dla szkolnictwa.

ZBILUT SEK

społeczeństwem, robotnikami itd.”

List Czytelnika W. S. z Poznania, który nie upoważnił nas do opublikowania swego nazwiska, li czy blisko pięć stron. Na pięciu stronach nasz korespondent, jak sam stwierdza, dyskutuje z redakcją. Ponieważ ów monolog dotyczy w lwiej części działalności prasy, pan W. S. nie weźmie nam chyba za złe, że zaprezentowaną przezeń dyskusję podejmujemy.

Zacznijmy od sprawy drobnej: czy redaktorzy pisują o ładnych wystawach? A jakie. Złazłaby w okrese przedświątecznym lub przedtargowym. Czy tego robić nie powinni? Kto wie, może rzeczywiście należałoby pisać tylko o budownictwie, gastronomii i, na przykład, komunikacji. Niech rozstrzygną to sami Czytelnicy.

Za to w sprawie peryferii... Drogi Czytelniku, chyba niezbyt uważnie prześledziłeś miejscową prasę. Przecież poznańskie redakcje wręcz współpracowniczo w opisywaniu rozmaitych bojażek przedmiem! A już o bloce i wyborych — do znużenia „bębnią” wszystkie trzy miejscowe dzienniki i to od lat...

„Prasa nie spełniła swego zadania — powiada nasz Czytelnik — redakcje śpią...” Ha, wprawdzie lokalne gazety od wielu lat już mieszkańcom Poznania i Wielkopolski służą i nikt nigdy tak ujemnie ich pracy nie ocenił — z pewnością do tzw. ideału daleko. Tylko z tym spaniem to naprawdę przesada...

Bo jakoś łączność z zakładami pracy i społeczeństwem nawiązaliśmy i utrzymujemy. Siegając do ostatniego okresu: w porozumieniu z fabrykami — szukamy możliwości rozwijania produkcji eksportowej; zabiegamy o zbudowanie maszyny dla przekazania szkołom; w łączności ze społeczeństwem i dla zacieśnienia więzi redakcji z Czytelnikami — prowadzimy akcję „Usługi dla nas” (o rozwój sieci placówek nauczających), „Płynie sprawy lokalowe” (o właściwą pracę „kwaterek”), „Bądźmy zdrowi!” (o poprawę działalności służby zdrowia). TA rubryka także innemu celowi nie służy, jak szczerzej rozmawia z Czytelnikiem. A więc — łączności ze społeczeństwem. Wystarczy?

Prasa, pośród niej — „Głos”, ma sporo wad; któż od nich jednak jest wolny?

Dlatego wydaje nam się, że cenzurka, wystawiona przez p. W. S. prasie — jest niesprawiedliwa.

P. Z.

90 - lecie Komuny Paryskiej

Przed 90 laty z woli narodu francuskiego powstał załazek państwa proletariackiego — Komuna Paryska. Powstała ona, aby bronić praw narodowych i społecznych.

W lipcu 1870 r. wybuchła wojna między Prusami a Francją, w początkach września Bismarck szczylił się zwycięstwem pod Sedanem, 19 września przystąpił do oblegania Paryża, a w kilka miesięcy później domagał się przyłączenia Alzacji i Lotaryngii do Niemiec. Francję obronił mógł tylko naród francuski. Ale nowo wybrany rząd, który ogłosił się Rządem Obrony Narodowej bał się bardziej uzbrojonych robotników niż zóldactwa pruskiego. Szerokie masy robotników i chłopów nie chciały bowiem dłużej żyć po dawnemu, nie chciały już dłużej znosić wyzysku. Rosła solidarność i bojowość mas, coraz głośniej rozbrzmiewały hasła I Międzynarodówki.

Rząd wszelkimi sposobami hamował wielki zryw ludu francuskiego i wolę walki o swą narodową wolność. Wszelkimi środkami Rząd Obrony Narodowej przeskądzał w tworzeniu się Robotniczych Batalionów Gwardii Narodowej, a jednocześnie prowadził tajne pertraktacje z Prusakami o podpisanie aktu kapitulacji.

Akt ten podpisany został 28 stycznia 1871 roku. Jednakże lud Paryża nie przestał bronić obłożonego przez Prusaków miasta. Lud francuski miał teraz dwóch wrogów: najęźdźców oraz rodzimą reakcję. Rozbroić robotników, roz-

broić Paryż — oto hasło Zgromadzenia Narodowego i Rządu Tymczasowego. Rozkaz rozbrojenia Gwardii Narodowej nie zalał woli obrony. Odpowiedział na wszystkie prowokacje było powstanie mas robotniczych Paryża.

W dniu 18 marca 1871 r. załopotali na gmachach urzędowych stolicy Francji sztandary komundardzkie. Był to pierwszy dzień, pierwszej w historii rewolucji proletariackiej. Władza należała do powstańców, na czele stanął Komitet Centralny Gwardii Narodowej.

Przywódca reakcji — Thiers rozsiwał nieprawdziwe wieści o sytuacji w Paryżu, odciągał chłopstwo od robotników Paryża, nie pozwalał na niesienie Paryżowi pomocy żywnościowej. Rewolucjoniści jednak konsekwentnie dążyli do utworzenia nowego państwa.

Rozpisane zostały wybory do Komuny na podstawie powszechnego prawa wyborczego w dniu 26 marca 1871. Udział w nich wzięły masy pracujące Paryża; burżuazja, która została w mieście, wybory bojkotowała. Nie przeszkodziło to w ich przeprowadzeniu. Do Komuny weszli nie tylko robotnicy, byli jednak jej trzonem i stanowili kierowniczą siłę.

Komuna proklamowała zniesienie stałej armii i policji, wprowadziła powszechne uzbrojenie ludu, przeprowadziła rozdzielność kościoła od państwa, uchwaliła świeckie bezpłatne nauczanie powszechne, wprowadziła

obieralność wszystkich urzędników na wszystkich szczeblach. Odroczono terminy płatności długów, skasowano kary w fabrykach, domagano się od przedsiębiorstw wprowadzenia płac według umów wzorcowych. Wydano dekret przekazujący zrzeszeniom robotniczym opuszczone przez kapitalistów fabryki i warsztaty.

Komuna nie zdobyła się natomiast na znacjonalizowanie Banku Francuskiego. Był to duży błąd. Engels pisał, że Bank w ręku rewolucjonistów byłby więcej wart od 10 tysięcy zakładników. Komuna — z braku doświadczenia — nie ustrzegła się również od innych błędów.

Rewolucjoniści Paryża byli wzorem internacjonalizmu proletariackiego. W ich szeregach walczyli przedstawiciele wielu narodów: Polacy — Niemcy — Węgrzy — Rosjanie... Do ich przywódców należeli Jarosław Dąbrowski, Walerj Wróblewski.

Komuna istniała tylko 71 dni. 28 maja 1871 r. padła ostatnia barykada. Długo trwały represje, o których tak przejmująco pisze Władysław Broniewski w swym słynnym poemacie. Nie zdołały one zalać francuskiej klasy robotniczej. Przeciwnie — zwyciężona Komuna Paryska wzbogaciła doświadczenia proletariatu, a pamięć o niej do dzisiaj jest natchnieniem dla ludzi dążących do społecznego postępu we Francji i na całym świecie.

ZYGMUNT WOLNIEWICZ

Walczyć barykado!...



Dokąd idziesz?
— sprowadzić
LISTĘ!

Ta wielka szansa jest Wielkopolski Festiwal Kultu-ralny — przedsięwzięcie bez precedensu nie tylko w województwie poznańskim lecz także w całym kraju. Imprezy Festiwalu — od maja do października 1967 roku — obejmą swoim zasięgiem i zawodowe placówki kulturalno-oświatowe (teatry i opery), i twórców zwłaszcza artystów-plastyków, rzeźbiarzy, architektów wnętrz, kompozytorów, literatów, dzień nikarzy, i amatorskie zespoły artystyczne.

Takiego nagromadzenia imprez kulturalno-oświatowych, jakie nastąpi od maja do października, jeszcze nie przeżywalismy. Przypomnijmy najważniejsze z nich: konkurs na projekt plakatu WFK (już rozstrzygnięty), konkurs na projekty wnętrz domów kultury, świetlic i klubów, konkurs na projekt rzeźby parkowej, konkursy na tekst kantaty o tematyce wielkopolskiej i na tekst piosenki solowej lub chóralnej, konkurs na prace publicystyczne, otwarty konkurs fotograficzny dla wszystkich pod nazwą „Człowiek-twórca” i wreszcie — konkurs na najlepszy film amatorski o tematyce regionu wielkopolskiego. Ponadto odbędą się wielostopniowe przeglądy amatorskich zespołów teatralnych i śpiewaczych oraz wystawa prac plastyków-amatorów.

To jednak nie wszystko. Pamiętajcie jeszcze trzeba o „Kali-skich spotkaniach teatralnych” i festiwalu operowym w Poznaniu. „Spotkania” zgromadzą teatry zawodowe z Warszawy, Łodzi, Zielonej Góry, Częstochowy, Koszalina, Poznania, Gniezna i Kalisza z ich najlepszymi sztukami. Festiwal zaś zapowiada się na piękny przegląd dorobku różnych oper.

Już samo wliczanie imprez pozwala zrozumieć ogrom Festiwalu, ale nie daje jeszcze jego pełnego obrazu. Kilkanaście różnorodnych konkursów, przeglądów i wystaw, połączone z licznymi, wartościowymi nagrodami, bez wątpienia ożywi środowiska zawodowe i amatorskie oraz zdołają je do jak najlepszego wykonania zadań, które przed nimi stawia Festiwal. Jednak nie do-różni efekt, nie ileś tam udanych imprez i zdobytych nagród są jedynym i najważniejszym zamierzeniem organizatorów, choć i tych elementów nie można lekceważyć.

Przyszłe wartości

Istota Festiwalu tkwi znac-nie głębiej. Jego najważniejsza rola polega bowiem na stworzeniu nie jednorazowych lecz trwałych, mówiących językiem ekonomistów — per-spektywicznych wartości kulturalnych, społecznych i politycznych. Same powiatowe komitety Wielkopolskie-go Festiwalu Kulturalnego skupiły z górą tysiąc działaczy kulturalno-oświatowych i poli-tycznych.

W niektórych powiatach zdarzają się przypadki niedo-cenienia przez władze miejsco-we kulturalnego ruchu ama-torskiego, niedostrzegania trud-

WIELKA SZANSA KULTURY

ności, gnębiących ambitne lecz pozostawione własnym siłom zespoły artystyczne, kultural-ne czy świetlice, biblioteki itp. Może Festiwal, którego ogólnie kierownictwo spoczywa w rękach władz wojewódzkich, po-wiatowych oraz instancji par-tyjnych, wzbudzi u kompetentnych czynników stałe za-interesowanie ruchem kultu-ralno-oświatowym, a całe spo-łeczeństwo — przekona o roli i znaczeniu tej dziedziny na-szego życia.

Zaraźliwy przykład

Znaczenie częściej bywało na odwrót: „czynnik” wyła-ził ze skóry, by coś działać, a środowisko jakoś nie umiało lub nie mogło zdobyć się na wysiłek aktywnego działania. Nie wszędzie amatorski ruch artystyczny jest tak ożywiony jak w Lesznie, Ostrowie, Cho-dzieży, Środzie czy Gnieźnie; nie wszędzie działa taki zespół regionalny jak na przykład w Szamotułach. Ale można przy-puszczać, że przykład zespo-łów przygotowujących się do Festiwalu pociągnie za sobą inne środowiska, widniejące na mapie kulturalnej woje-wództwa jako białe plamy. Dlatego właśnie powiedziano wyżej o perspektywicznych wartościach Festiwalu. Przy-kład nie podziela może natych-miast, ale na pewno wcześ-niej czy później zarazi innych bakiem działania, na pew-no wywoła głód, który zaspo-koić będzie można tylko przez tworzenie we własnej wsi czy gromadzie, własnej fabryce czy PGR-ze takiej świetlicy, jaką mają „oni”, takiego ze-społu jak „ich”.

Festiwal jest dla ZMS, ZMW, ZHP, ZSP, domów kultury, klubów świetlic, zespołów amatorskich, bibliotek, orga-nizacji i towarzyszt kultural-nych nie lada okazją do roz-poczęcia wielkiej ofensywy na środowiska wiejskie, robotni-cze, a przede wszystkim na młodzież tych środowisk.

Nie trzeba nikogo przeko-nywać, że potrzeby kultural-ne Wielkopolski — podobnie jak całego kraju — rosną w tempie dotąd nie spotkany-m. Często też treść i zasięg życia kulturalnego nie nadążają za ogromem przemian gospodar-czych i społecznych naszych czasów. Festiwal zapewne w du-żym stopniu wyrówna te róż-nice lecz ostateczny efekt zależy tylko od ludzi: od kierowni-ków zespołów, ich członków, działaczy...

Jest jeszcze bardzo ważna sprawa — sprawa treści, zarówno artystycznych, jak i humanistycznych, społecznych, ideologicznych, politycznych.

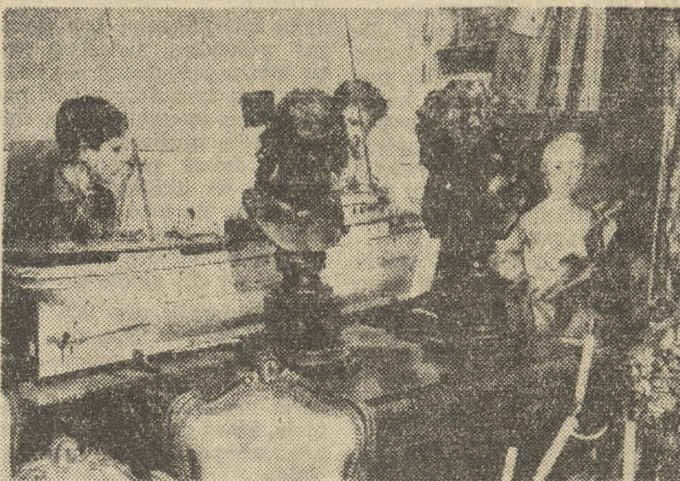
W repertuarach amatorskich zespołów teatralnych trafiają się jeszcze rzeczy bezwartościowe.

Repertuar ten nieraz odbija tendencje, jeżeli nie wręcz szkodliwe społecznie, to przy-najmniej mające mało wspólnego ze współczesnością. Cza-sem jest to wynik braku po-

mocy z instancji powiatowych; kiedy indziej zaś — efekt sła-bego rozeznania między dobrą a złą sztuką zarówno w zna-czeniu artystycznym jak i spo-łecznym; innym znów razem jest to rezultat wpływania na dany zespół artystyczny ośro-dków, którym z różnych wzglę-dów należy na niedopuszczeniu do repertuaru pozycji w ja-kimś stopniu zaangażowanych we współczesność, jej bli-skich. Nie tu miejsce na szerokie rozważanie tych spraw, chociaż jednym z haseł Festi-walu jest powszechne wpro-wadzenie do amatorskiego ru-chu artystycznego wartości-owych treści humanistycznych, będących odbiciem wszystkich przemian w Polsce drugiej po-łowy XX wieku.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Jarmark antyków



Na tradycyjnym jarmarku antyków w Paryżu. Mali pa-ryżanie podziwiają model statku. Fot. — CAF

Więźba zielonogórska

W województwie zielonogórskim coraz bardziej zacie-raja się różnice pomiędzy miejscową ludnością a osadni-kami z różnych stron kraju i repatriantami. Przeszło po-łowa mieszkańców to rdzenni zielonogórzanie czy — jak kto woli — Lubuszanie. Starsze pokolenie, przybyłe tu przed 16 laty, wrosło w nowe strony, pokochało zie-mię, którą ongiś w tak trudnych warunkach zaczęło ob-siewać; wrosło też w miasta, które własnymi rękami uprzątnęło z gruzów i zgłiszcz wojennych. Zatarły się różnice pomiędzy przybyszami z Krakowskiego i Wielkopolski, miejscowymi Polakami, a repatriantami. Dowodem tego tak potrzebnego na tym terenie procesu jest coraz bardziej rozwijające się życie kulturalne, które wpływa z kolei na umocnienie więzi między ludźmi.

Początkowo wyrastały tu i ówdzie zespoły świetli-cowe, po miastach powstawa-ły kluby i towarzystwa kul-turalne. Organizowano wy-stawy np. plastyków-amato-rów. Znaleźli się i regionali-ści, którzy wydobyli z zaka-marków ocalałe relikty rod-zimnej polskiej kultury ma-terialnej.

Ta cała spontaniczna dzia-łalność wymagała jakiegoś skoordynowania, jakiejś wspólnej organizacji, która by była i doradcą i pomocnikiem, a także inicjatorem.

Przed 4 lata sejmik działaczy kulturalnych wysunął ten

dezyderat. Tak powstało Lu-buskie Towarzystwo Kultury, które skupia już 24 towarzy-stwa regionalne i kluby inte-ligencji.

Przy tej okazji warto nad-mienić, że niektóre te towa-rzystwa działają nie w du-żych miastach, ale w małych półwiejskich środowiskach, jak np. Towarzystwo Miłośni-ków Kultury w Białolecie (pow. Głogów), drugie w Tu-cznie. Sulechów zdobył się na Klub Inteligencji, ba — na-wet mały Czerwieńsk może się pochwalić Towarzystwem Krzewienia Kultury.

Zdawałoby się, że nowa organizacja, łącząca te-renowe, stanie się hamulec inicjatywy. Wręcz przeciwnie. Skupiając oprócz organizacji twórców i naukowców, po-stawiła sobie zadanie właśnie wyzwalania i pobudzania ini-cjatywy, stała się też wyra-zicielem opinii i potrzeb śro-dowisk wobec władz, współ-udziałowcem w pracach nad wytyczaniem kierunku poli-tyki kulturalnej. Wzięła też na siebie obowiązki popiera-nia działalności regionalnej, popularyzowania wiedzy o ziemiach wchodzących w skład województwa. LTK nie ma żadnych tendencji do podpo-rządkowywania sobie człon-ków — towarzystw i do nar-zucania im swej woli; chodzi mu o dobrą pracę, a nie o zaspokojenie własnych ambi-cji. Dowodem tego — usamo-dzielnianie niektórych wias-nych sekcji.

Przy tej okazji zapoznaj-my się z działalnością innych sekcji LTK. Archeologiczno-historyczna zakończyła swój żywot po spełnieniu naczel-nego postulatów uruchomienia Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historyków; — czynne są: sekcja plastyczna regionalna, wydawnicza, klub filmowy. Sekcja regionalna nagrała na Babilmojszczyźnie 142 pieśni, zebrała wspomnie-nia nauczycieli polskich na terenie przedwojennych Nie-miec, wystarała się o renty dla zasłużonych autochtonów, upamiętniła miejsca związa-ne z przedwojenną działal-nością polonijną i ze zbrodnia-mi hitlerowskimi.

Najbogatszy dorobek ma chyba sekcja wydawni-cza. Blisko 30 książek wyda-ła lub przygotowała do dru-ku. Tematyka: od piosenek i legend przez monografię do prac publicystyczno-politycz-nych. Dzięki tej sekcji zostały odkryte bogate dzieje i treści kulturowe Ziemi Wschow-skiej, Miedzyrzeckiej, Lubuskiej i północnego regionu Dolnego Śląska. Podkreślić tu trzeba pomoc poznańskich historyków w pracach wy-dawniczych LTK, którzy w cha-rakterze konsultantów współ-pracują z Towarzystwem.

Nie byłoby tych wszyst-kich rezultatów, gdyby nie ofiarna praca zarządu To-warzystwa i pomoc ze stro-ny Komitetu Woj. PZPR o-raz Prez. Woj. Rady Narodo-wej. Dodać trzeba, że LTK staje się wzorem dla innych województw w których gru-py działaczy myśla o powoła-niu do życia podobnych or-ganizacji.

M. F.

„Pożegnanie z bronią” — film produkcji amerykańskiej, 20th Century Fox 1957, barwny, szerokoekranowy, dozwolony od lat 15.

Z książką na ty...

Francuskie przekłady

Mamy ostatnio szczęście do Louis Arago-na. Po „Wielkim tygodniu” otrzymujemy obecnie „Pa-sażerów z dylizanu-s”, drugi po „Dzwonach z Bazyli” człon wielkiego cyklu „Świat rzeczywiście”. Zawdzięczamy tę pękatą prawie 900-stronicową pozycję PIW-owi, od lat pro-wadzącemu najciekawszą politykę przekładową.

Oto podzwonne mieszczą-stwa, los ludzki rzucony na płaszczyznę gry sił ekono-micznych kapitalizmu. No-we wydanie bohatera indy-widualistycznego, pełnego oporów, zahamowań, zry-wającego się wreszcie do buntu przeciw panującemu normom społecznym. Piotr Mercadier buntuje się jed-nak w czasach nie bohaterskich Balzaca, ale w dniach III Republiki. Ten bunt, po-stawa indywidualisty, nie może przynieść nie tylko zwycięstwa, ale nawet cho-by jego pozorów. Ten bunt kończy się ohydą, ropieją-cą śmiercią dokonywaną pod opieką właścicielki do-mu publicznego. Nauczyciel prowincjonalny przegrupa. Określną drogą wraca po rozczarowaniach i gory-czach do punktu wyjścia, okazuje się, że i tam nie ma

już dla niego miejsca. Wszystko jest inne, zmieni-ło, członkowie rodziny o-bracają się każdy w kręgu własnych, niezrozumiałych spraw. Nad losami zaś Pio-tra Mercadier, nad losami wszystkich cięża polityka, nowy moloch opisywanego czasu, tak jak molochem ongiś był pieniądz. Polityka we wszelkich wariantach, od sprawy Dreyfusa po szpiegowskie historie. I tak się zamyka los dwóch po-koleń, rodziny Mercadier. Zamyka? Czy dopiero otwie-ra z zapowiedzią nadcho-dzącej wojny, niosącej poza grozą i swoją ohydą naro-dziny czegoś nowego, gdzie decydować będzie w każ-dym już razie nie jałowy, z góry skazany na przegra-ną indywidualistyczny bunt tysięcy Piotrów Mercadier?

A teraz inny czas, inny krag spraw i ludzi, nie mniej pasjonujący. PIW przyswoił nam napisaną przez Janine Bouis-sounouse biografię o słynnej „muzie encyklope-dystów”. „Julia de Le-spinasse”, w przekładzie Anny Tatariewicz, jedna z najwybitniejszych kobiet XVIII wieku, niesłubne dziecko, koło którego obra-cać się będzie wszystko, co wielkie i sławne, co dąży do przemian w istniejącym porządku społecznym. To-warzyska życia d'Alemb-erta, miłośnica autora „Ogólnego zarysu taktyki” Guiberta, a jeszcze przed-tem związana z margrabią Mora, oddana temu ruchowi, w którym zrodziła się Encyklopedia, do przyjaciół zaliczając pisarzy, filozo-fów, polityków, meżów sta-nu, entuzjastka Rousseau, wśród tego wyrafinowania intelektualnego, przeciw-nieśtuchanie kobiecie, uczu-cia przeżywająca na sposób dopiero nadciągającej epo-ki romantyzmu — oto, jaki obraz powstaje pod piórem autorki, obraz kobiety ma-ło u nas znanej, o której tylko niewiele krążyło obie-gowej monety. Parę lat temu PIW pierwszy wprowadził bliżej tę postać, wy-dając „Listy panny de Le-spinasse”, dziwne utwory, malujące epokę i jej zara-żem przeczące, a przede wszystkim świadczące o głę-bi i namietności uczuć pi-szącej je kobiety, towa-rzysze tych, którzy stali się pierwszym zarzewiem Rewolucji. Obecnie biogra-fia piona Janine Bouissounouse daje pełny już wize-runek jednej z najciekaw-szych postaci kobiecych XVIII wieku.

Nie lada rarytasem ura-czyło nas Wydaw-nictwo Literackie przysuwając w dobrym przekładzie Julii Ryłskiej bardzo cenną pozycję z za-kresu historii sztuki, mia-nowicie „Wspomnienia handlarza obrazów” Ambroise Vollarda. Ktokolwiek się pasjonuje malarstwem, nie oderwie się od tego pamiętnika naj-sławniejszego marchanda Paryża i bodaj świata. Ale i każdy inny czytelnik znaj-dzie tu dla siebie arcyca-sjonującą lekturę. Co za ga-leria postaci, co za kapital-ne oceny wszystkich lumi-narzy malarstwa, od okresu impresjonizmu, poprzez ca-ły wachlarz kierunków sztuki nowoczesnej. Morze a-negdoty kulturalnej, wni-kiwe, obok wypowiadane śmiało sądy wartościujące, głęboka analiza niejednego ze sławnych dzieł, dygresje na temat sztuki, dzieje kar-rier artystycznych i równie nagłych upadków. Vollard, trzeba pamiętać, nie jest takim sobie przeciętnym mar-chandem, to także autor wielu prac o malarstwie, w tym monografii Renoira, Cezanne'a i Degasa.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Film Hemingway nieco melodramatyczny

Podobno krytyka zachodnio-europejska uważa, że wspa-niała powieść epicka Ernesta Hemingwaya „Pożegnanie z bronią” znalazła w reżyserze filmu pod tym samym tytułem Charlesie Vidorze twórcę, który — wykorzy-stując kolor i szeroki ekran — stworzył film o wybitnych walo-rach artystycznych. Niezupełnie można się zgodzić z takim zda-niem.

Często mieliśmy okazję oglą-dać na ekranie adaptację znako-mitych powieści, lecz bardzo

rzadko udawało się twórcom fil-mu dotrzymać kroku literac-kiemu pierwowzorowi. W przy-padku „Pożegnania z bronią” okazuje się, że dobrzy aktorzy — Rock Hudson (znany z „Win-chester 73”), Jennifer Jones (na-groda Akademii Filmowej) i Vi-torio de Sica (to nazwisko nie wymaga bliższych wyjaśnień), znany reżyser i uznany scenarzy-sa — Ben Hecht — wcale je-szcze nie wystarczają, żeby ze świetnej powieści zrobić takiz film.

Zresztą dobre dzieło literackie kryje w sobie masę niebezpie-czeństw, u których podstaw leżą niezliczone, bogate wątki, nie-możliwe, lub przynajmniej bar-dzo trudne, do zrealizowania w filmie oraz różnica literackich i filmowych środków wyrazu ar-tystycznego. Dlatego porównania w takich przypadkach z reguły wychodzą na niekorzyść dzieła filmowego i z tej przyczyny mie-rzenie na dwóch szalach wagi wartości i produkcji obu gatu-nków mija się z celem.

W każdym razie przerobienie Hemingwaya na ekran jest zamierzaniem ogromnie trudnym i ambitym. Umówmy się, że nie będziemy porównywać treści książki z filmem. Warto jednak zatrzymać się nad klimatem i ostateczną wymową obu dzieł. Trzeba przyznać, że reżyser po-kazał wstrząsający obraz wojny, jej bezwzględność i okrucień-stwo. To, co widzimy na ekranie jest w konsekwencji potępieniem wojny, jej niszczącej siły, która z ludzi normalnych i zdrowych czyni kaleki i bestie.

„Pożegnanie z bronią” nosi podtytuł: dramat psychologicz-ny. Niestety, wyszedł z tego ra-ziej melodramat, który mimo braku happy-endu, razi widza u-proszczeniami i psychologiczn-

plyczną. To, czym Hemingway wstrząsa z właściwą sobie brutal-nością i siłą (właśnie w dziedzi-nie przeżyć osobistych, w filmie „przyjmuje się do wiadomości” bez większych wrażeń.

Jedno jest niewątpliwie praw-dziwe i wstrząsające: okru-cieństwo wojny, bezimienne na-wet na tak nielupowym dla i woj-ny światowej froncie jak włosko-austriacki. Dzisiaj ta batalistyka wydaje się dziwnie nieierpna, anachroniczna i bardziej przy-pominająca okres napoleoński niż XX wiek. A mimo to, nawet tamta wojna z łębaczami grającymi do ataku, była poiworna i zbierała swój haracz. Na pewno film jest antywojenny, a niektóre sceny — np. marsz przez góry czy koszmarny odwrót — świetne, choć ta pierwsza nieco przydługa. Okrucieństwo wojny chciano spotęgować tragedią dwojga lu-dzi porwanych w jej wir. Niebar-dzo się to twórcom filmu udało, co wcale nie przeszkadza, że film będzie miał powodzenie, a nie-kiedy opuszczać będą kino, z mokrymi chusteczkami.

M. F.



Alfabet HISTORYCZNY

SZEWCE koło Grodziska Wlkp. istniały już w XIII wieku jako książęca wieś służebna. Drugie SZEWCE w tym samym czasie i o tej samej funkcji (wyrób butów) były już także na wschód od Poznania.

SZOLDRY w powiecie śremskim nazwę swoją zawdzięcza ją... szynce. Szoldry bowiem — to szynka.

Autor „Alfabetu historycznego” dziękuje za listy, które w ostatnim czasie otrzymał. I zarazem odpowiada p. M. Kubiakowi z Poznania, że wieś Tursko zostanie uwzględniona w kolejności alfabetycznej.

Stary Czytelnik (podpis nieczytelny) z Poznania chciałby się dowiedzieć, czy „Alfabet” ukaże się w wydaniu książkowym. Autor konferował swego czasu z Wydawnictwem Poznańskim, proponując specjalne w innej nieco formie opracowanie, gdyż w małej rubryce gazetowej nie można wszystkich ciekawostek podać. Wydawnictwo na tego rodzaju opracowanie nie reflektuje. Tym samym tematyka zostanie wyzerpana wyłącznie na łamach „Głosu”.

J. P.

Tylko dla kobiet

Nie ma diety - cud!

Lustro ma nieznośny zwyczaj mówienia prawdy. Toteż niejedną kobietę ogarnia przerażenie, gdy na wiosnę — przymierzając płaszcz lub kostium — spojrzy na swą figurę. Spódnica się nie dopina, zakiet za ciasny... Trzeba koniecznie odzyskać linię! I zaczyna się odchudzanie na własną rękę, wedle własnego — lub przyjaciółki — widzimisie. Metoda jak najbardziej niewskazana. Otyłość bowiem nie może być traktowana wyłącznie jako problem z zakresu estetyki. Medycyna ma tu również coś do powiedzenia.

Przyczyny otyłości mogą być rozmaite, ale — jak twierdzą lekarze — najczęstszą jest (szczególnie w naszym kraju)... nadmiar jedzenia...

W przeszło 90 proc. przypadków otyłości przyczyną jest dostarczanie organizmowi zbyt dużej ilości kalorii. Otyłość nie tylko speści i postarza, ale i to chyba najważniejsza, szkodzi zdrowiu. A więc chudnąć trzeba. Jak zawsze jednak, potrzebny jest umiar.

Wiele czytaliśmy w prasie o różnych cud-dietach. Ale wszystkie operują pojęciem kalorii, potrzebnych organizmowi i zawartych w różnych potrawach. Ale kóż ma czas na obliczanie kaloryczności swego menu? Ujmując sprawę

krótko i wężłowato: do schudnięcia trzeba dwóch rzeczy — silnej woli i specjalnej kuchni. Rezultat — muiowany! Silną wolę trzeba po prostu mieć, a o kuchni trzeba coś niecoś wiedzieć...

Przed wszystkim należy więc zrezygnować ze wszelkich słodczy. Przykre to, ale inaczej trudno marzyć o „linii”. Bardzo sprzyja tyciu: świeże pieczywo, wszelkie potrawy mączne, tudzież kasze i ziemniaki. Należy ograniczyć ilość tłuszczu do minimum, nie jadąc zup, zawiesistych sosów. Z jadłospisu należy wyeliminować wszelkie smażone dania.

Najwięcej sadła dostarczają organizmowi leżące pod ręką smakołyki, zbyt częste próbowanie smaku przyrządzonych potraw, słowem — wszystkie, w antrakach między zasadniczymi posiłkami, zjadane drobniaki, które „się nie liczą”, a które, mimo wszystko, dostarczają nam setek niekontrolowanych kalorii i nowych warstw tłuszczu...

Jeszcze jedna uwaga: dużym wrogiem ładnej sylwetki są wszelkie, zawierające alkohol, napoje oraz potrawy pobudzające apetyt.

Natomiast jarzynami i owocami możemy się raczyć do woli. Można jeść chudą, wygotowaną w wodzie z jarzynami lub pieczoną bez tłuszczu wołowinę, cielęcinę, kurę; można jeść chudy ser, twaróg. Poza tym dobrze jest pamiętać, że apetyt — to w dużej mierze sprawa przyzwyczajenia. Jeżeli przyzwyczailiśmy żołądek do obfitego jedzenia — będzie się tego od nas domagał. Od stołu należy wstać w momencie, gdy „jeszcze by się coś zjadło”...

Odehdzanie się nie jest sprawą łatwą. Wymaga ono dużej siły woli i rozwagi. Umiar i konsekwencja — o to czym musi się kierować kobieta, która chce odzyskać dobre samopoczucie i „modną” linię...

STAN. ORZEŁOWSKA



Kacik językowy

Liczby czy cyfry?

Kiedy się mówi: liczby, a kiedy — cyfry? Oto pytanie, które powinno zaprztać głowy nie tylko zwykłych zjadaczy chleba, lecz także ludzi parających się zawodowo piórem. Powinno. Niestety, nie zaprzata i stąd masa nieporozumień. W dziennikach, w radio, referatach działaczy gospodarczych i politycznych, w pracach naukowców, ba nawet w tygodnikach społeczno-kulturalno-literackich, wszędzie niemal mówi się o cyfrach; i to w takich przypadkach, kiedy powinno się mówić o liczbach.

Oto kilka przykładów:

„Cyfry świadczą o naszych postępach w eksporcie”; „cyfry statystyczne”; „na dowód prawdziwości swoich słów przytoczył parę cyfr”. We wszystkich cytatach słowo „cyfra” użyte jest błędnie! Powinno się tu mówić „liczba”. Matematyk wie doskonale, jaka jest różnica między cyfrą a liczbą i już w szkole podstawowej zwraca dzieciom uwagę, by nie myliły tych dwu pojęć. Niestety, matematyk sobie, a reszta (nauczycieli) sobie.

Czy rzecz jest aż tak trudna? Nic podobnego. Proszę o chwilę uwagi.

1, 2, 3, 4, 5 itd.

To są cyfry. Czytamy je: jedynka, dwójka, trójka, czwórka, itd. 5321

To jest Hezba, tylko Hezba napisana za pomocą czterech cyfr. Odczytujemy tę Hezbę: pięć tysięcy trzysta dwadzieścia jeden.

To nie jest takie trudne, prawda?

Przy okazji chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na dość delikatną i w praktyce codziennej mowy często pomijaną różnicę między słowami „liczba” i „ilość”. Liczba — to wynik liczenia w konkretnych jednostkach, ilość zaś to miara bliżej nieokreślona, wielkość ustalona na oko.

Np. Ilość wyprodukowanej stali (ale: liczba ton wyprodukowanej stali); wyprodukowaliśmy dużą ilość sprzętu rolniczego (ale: liczba wyprodukowanych siewników trzykrotnie przekroczyła...).

Nasz Czytelnik, p. Cz. Leszczyński, poruszył w liście do „Kacika” inny przykład myślenia, tym razem zwrotów. Kiedy się mówi: „proszę pani”, a kiedy „proszę pania”?

Najlepiej omówić to na przykładach. „Proszę panią o kilogram (nie: kilo) cukru”. „Proszę pani, chciałbym kupić kilogram mielonego (nie: melonego) mięsa.” „Proszę pani, trudno mi zgodzić się z takim zdaniem”.

W pierwszym przypadku proszę kogoś (a więc panią — biernik I. p.) wprost o coś (o kilogram cukru). W drugim i trzecim zdaniu mamy do czynienia z grzecznościowym zwrotem „proszę pani”; zwrot ten jest wtrącony do jakiegos zdania.

MYSŁNIK

P. S. Pp. S. Budniakowi, Wł. Bocianowi, I. Listewnikowi, B. Kędzierskiej i Szulczewskiemu — dziękuję za listy. Postaram się je wykorzystać w późniejszych „Kacikach”.

Przeglądamy PRASĘ

O prawda od dnia wyborów dzieła nas jeszcze trzy pełne tygodnie, jednakże wyraźnie daje się odczuć na łamach prasy ów szczególny nastrój, towarzyszący zwykle wielkim kampaniom politycznym. Jako że i nasze pismo nie szczędzi miejsca problematyce wyborczej, przeto wybrałmy dla Czytelników jedynie najciekawsze publikacje.

Obywatel — władza

Na pytania „Przeglądu Kulturalnego” odpowiedział na łamach najnowszego numeru tygodnika wicemarszałek Sejmu II kadencji, kandydat na posła do Sejmu III kadencji profesor Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego — Jerzy Jodłowski. Z braku miejsca ograniczamy się do przytoczenia drobnego, ale znamiennej fragmentu wypowiedzi Profesora:

„Nie można, moim zdaniem, mówić o relacji obywatel — władza, zapominając, że uprawnienia obywatela to tylko jedna strona medalu. Uprawnienie do współudziału w wykonywaniu władzy musi być przecież towarzyszące odpowiedzialności obywateli: jak najpełniejszego wykonywania swoich zadań, gospodarczych w dysponowaniu powierzonymi

środkami, dyscypliny, poszanowania prawa, poszanowania własności społecznej itp. Tak samo uprawnieniom obywatela, występującego wobec organu władzy towarzyszyć musi szereg obowiązków tego obywatela. O tych pozornie oczywistych prawdach obywateli nierzadko całkiem zapominają.”

Sprawy gospodarza terenu

Pod tym tytułem „Trybuna Ludu” (nr 82) ogłosiła ankietę, dotyczącą pracy rad narodowych. Jak pisał „TL”, dyskusja ta może być obecnie szczególnie konkretna, a to z uwagi na dokonany w ostatnich latach proces decentralizacji. W pierwszej serii wypowiedzi, cytowanych we wspomnianym wydaniu „TL”, nie ma wprawdzie autorów z Poznańskiego, jednak z pewnością bliska nam się wyda wypowiedź przewodniczącego Prezydium MRN w Gorzowie, Zenona Bauera. Oto jej fragment:

„Żądanie od zakładów, aby brały udział w porządkowaniu miasta — nie jest oparte o żadną podstawę prawną. Sprawę załatwia się na platformie Frontu Jedności Narodu. Wiele środków można by uzyskać na ten cel z funduszy zakładowych. Wiele można by wykonać w czynach społecznych, realizowanych przez załogi poszczególnych zakładów pracy.”

List do wyborców

Stanisław Stomma ogłosił na łamach „Tygodnika Powszechnego” list do wyborców. Cytujemy jeden z fragmentów,

„W czasie poprzednich wyborów nazywano nas „pozytywistami” (chodzi o

działaczy katolickich, którzy stworzyli Kolo Poselskie „Znak”, w skład którego wchodził między innymi poseł S. Stomma — red.). Nie należy tego określenia identyfikować z pozytywizmem z czasów na przełomie XIX i XX stulecia. Pomimo pewnych obiekcji terminologicznych, możemy się tą nazwą posłużyć. Możemy się zgodzić, że w pewnej mierze postawa nasza jest „pozytywistyczna”. Rozumiemy to w sposób bardzo prosty. „Pozytywistyczny” znaczy tu mniej więcej to samo co konstruktywny. Gdyby w Polsce zrobić ankietę powszechną na temat postawy wobec spraw politycznych, sądził, że moglibyśmy się wtedy przekonać, iż ogromna większość narodu domaga się polityki „konstruktywnej”. Nawet ci, co krytykują i są w opozycji, w większości ogromnej będą zasadniczo „konstruktywni”. To znaczy, że chcą konstruktynie zmieniać i naprawiać, mają natomiast awersję do negacji i totalnej walki politycznej.”

Stanisław Stomma jest kandydatem na posła do Sejmu III kadencji z Listy Frontu Jedności Narodu.

Allabetycznie?

„Sztandar Młodych” (nr 71) piórem „Jerzego Rawicza w stałym odciuku „Państwo — to my!”, odpowiada na przedwyborcze pytania Czytelników. Oto jedno z nich i odpowiedź redakcji:

„Jan Kędzierski z Warszawy zapytuje, czemu kandydaci na posłów i radnych nie są na listach umieszczani w porządku alfabetycznym. Przecież wyświadczenie niektórych kandydatów na czołowe miejsca daje im większe szanse

wybrania. Odpowiedź: Tak jest, Macie rację. Dzieje się tak dlatego, że część wyborców nie korzysta z prawa dokonywania skreśleń na listach i wówczas kandydaci, którzy „mieszcza się” w ilości mandatów, otrzymują, jako pierwsi na listach, te głosy. Czy jednak może i powinno być inaczej? Chyba nie. Chyba wiecie o tym, że na całym świecie, przy każdym wyborach, organizacja polityczna, która wysuwa kandydatury swoich członków do ciał przedstawicielskich, uważa za słuszną tak uszeregować listę, aby ci kandydaci, na których organizacji najbardziej zależy, mieli największe szanse być wybranymi.”

Rozmach i — utykanie

Życie Warszawy” ostatnio o wiele częściej zagląda oczyma swych wystawników do Poznania — nie tylko w okresie Międzynarodowych Targów. W nrze 68 Beata Sowińska pod przytoczonym wyżej tytułem omówiła krytycznie poznańską problematykę kulturalną. Pomijając wspólne potknięcie (publicystka trafia kulą w płot, stwierdzając, iż Poznań należy do miast, z których szybko usunęły się ślady wojny; w tej chwili stolica Wielkopolski należy do nielicznych wielkich miast w kraju z nieuporządkowanym śródmieściem), B. Sowińska trafnie ocenia sytuację w poznańskiej kulturze. A oto jej konkluzja:

„Jest jakimś paradoksem, iż Poznań, miasto pięknych inicjatyw społecznych w dziedzinie kultury, nie może uporać się z problemami, od których rozwiązania zależy dalszy byt i rozwój placówek kulturalnych. Czy to tylko spr-

awy braku funduszy inwestycyjnych? Jest to rzecz podstępowa, ale... wydaje mi się, że gdyby ojcowie miasta podchodzili równie gorąco i z tym samym zapałem do spraw kultury, jak sily społeczne, na pewno wiele jeszcze dałoby się zmienić na lepsze.”

Kongo z bliska

Ryszard Kapuściński, znakomity reportażysta „Polityki”, rozpoczął na łamach tego tygodnika druk nader ciekawych materiałów, po powrocie z swej egzotycznej i niebezpiecznej podróży. „Kongo z bliska” czyta się jednym łchem. Przedrukujemy jedynie wstęp...

„Tej zimy przeżyłem najbardziej upalne lato: byłem w Kongu. Kongo nie pozostawia nikogo obojętnym. Ciąglekacy zadają więc mnóstwo pytań. Pytanie główne: jak tam właściwie jest! Nie mam pojęcia, co na to odpowiedzieć. Czy tam jest wojna! Polakom trudno mówić o wojnie, w której mieszczenie ginie na frontach mniej ludzi niż u nas, w wypadkach drogowych. Ale jest front! Znowu problem. Jedziez autem, droga przez dzunglę, na drodze patrol, mała dyskusja, przepuszczają, za chwilę drugi patrol, mała dyskusja, paczka papierosów w garści, przepuszczają, teraz gaz panielierowco! Okazuje się potem, że tamci byli nasi, a ci — obcy. No więc front! A są ofensywy! „Północna ofensywa armii kongijskiej na prowincję Kasai”. Drukarz, skłádający ten tytuł nie wie, że to jedziez pięć samochodów z wojskiem, które bez jednego wystrzału zajmują obszar wielkości pół Polski. A jednak — Kongo jest tragiczne.”

LEKTOR

FELIETON

Urszuli

Oświata kobiet

Chciałabym zaprotestować przeciw oświacie dla dorosłych. Co mnego dla dzieci; one muszą. Ale w naszym domu to jakby epizodem oświecenia spadła na wszystkie kobiety, a tą giupią, w środku, została ja. Przyszła raz do mnie Pam-pulińska i mówi:

— Moja złota, moja najmilsza (to niby ja) niech pani dziś po południu zajmnie się moimi dziećmi, bo ja mam ważny egzamin po-jutrze i muszę „wkuwać”.

A muszę dodać, że ona ma czworo dzieci, piąte w drodze (czasem taki bocian to opamiętania nie ma!). Cóż, nie mogłam odmówić, więc całe popołudnie z tą siódmką (bo i moich troje), — walczyłam, broniłam kryształu, wysmarowałam kostkę masła na kilkunastu skibkach chleba.

Ledwo odespałam to popołudnie, a tu skoro świt, dzwoni do mnie Wiśniewska:

Droga pani — mówi — pani niepracująca, a ja dziś po biurze mam wykład, mąż wyjechał to może by pani dziś zajęła się Basią?

Jakże mogłam odmówić kobiecie pracującej, która za trzy miesiące robi maturę?

Kowalska w południe jeszcze podrzuciła mi psa, bo leciała na kurs kroju i szycia. A ten pies znowu — wabi się Bums — jest strasznie nerwowy. Nie znośi dzieci, ich tupania czy skakania i ilekroć jakieś dziecko znajdzie się w pobliżu niego, to warczy i jeży się. Dzieciak krzyczy przerażony, pies warczy, a

ja muszę uspakajać dzieci, tego psa i męża, który znowu warczy — chciałam powiedzieć mruć — że obiad się spóźnia. Do tego ułożył się pod piecem (ma się rozu-mieć pies nie ma) a ja miałam okropny strach sięgać do garnków, bo ciągle się jeży i nie spuszczał ze mnie nienawistnego wzroku.

Wieczorem, kiedy już z nóg padałam ze zmęczenia, z ledwością zdołałam dzieci (te moje) ulokować w łóżkach, a tu tej Basi zrobiło się niedobrze. Położyłam ją na tapczanie, dalałam krople mętowe, a ona coraz bardziej jęczała. Moje dzieci zaintrygowane jej stanem, ani rusz usnąć nie mogły. Mąż co chwila biegał ao sypialni, krzyczał na dzieci, ale psu nie podo-bał się jego krzyk. Widać nie przyzwyczajony, więc szczełat. Basia jęczała, mnie też się źle robiło.

Na końcu — całe szczęście — przyszła Wiśniewska, coś tam na mnie wyzywała pocichu, że niby nie potrafię zająć się dziećmi, ona cały dzień pracuje, a przy niej dziecko zdrowe i co to za pomysł z tym psem. Chwilę po tym wrocila Kowalska, zaczęła mi robić wyrzuty, że Bums taki rozstrojony, że pewnie spokoj-nu nie miał, bo te moje dzieci takie hałaśliwe. Pani Wiśniewska powiedziała jej na to, że dzieci są ważniejs-sze niż pies, a przez tego psa to Basi niedobrze, że dziecko nie miało reguły, bo ja się tylko o psa troszczyłam. Na szczęście mąż przerwał te wzajemne wyrzuty, zapytując kiedy wreszcie dostanę kolację. Jakos się kobiety rozeszły. Kowalska z Bumsem, Wiśniewska z Basią. Dzieci na końcu usnęły.

Moda na Targach

To już zwyczaj, że na każdych Targach Krajowych nasze domy mój prezentują swoje najnowsze modele publiczności. I o dziwo, choć kolekcja dla panów jest nieliczna, każdy pokaz mody gromadzi spory tłumek pici brzydkiej. Co praw-da panowie suną na rewie do „W-Z”, ale na pomoście oni kobiety widzą, a nie jakieś tam fatataszki... Na zdjęciu: nowy model z kolekcji łódzkiej „Te limeny”. Lekka sukienka stanowi kompozycyjną całość z wykonanym z tego samego materiału płaszczkiem. „Te limena” tym razem przygotowała 60 modeli. Bardzo przyjemne i właściwie tanie — wiele wzorów wykonano bowiem z tkanin lnianych. A więc nadal — moda na len! CAF — fot. Matuszewski

Dłuższą chwilę była cisza. Co za ulga!

— Słuchaj kochany — powiedziałam do męża. — Teraz wszystkie kobiety się oświecają; widzisz — jakieś kursy, matury — a ja? Może bym i ja... bo widzisz, mój drogi, dzieci już jako tako duże, mogłabym nareszcie odpocząć trochę i dopomóc ci finansowo. No i trochę spokoju też by mi się przydało.

Odpowiedział spokojnie: — Dobrze kochanie — ale przedtem wezmę kurs dla przedszkolank — abym umiał się zająć dziećmi z całego domu.

Taki to mąż zadowolony. Wyrozumienia nie ma.

URSULA LAUSCHOWA

Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych w Koninie przyjmie od 1 kwietnia br. do pracy w Koninie ekonomistów obeznanych z planowaniem inwestycyjnym oraz inspektorów nadzoru z uprawnieniami budowlanymi (rejon Konin, Kolo, Turek). Wynagrodzenie wg siatki plac w budownictwie. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw należy nadsyłać: Poznań 1, skrytka pocztowa nr 12. K2073

Pracownika z praktyką w handlu zbożowym na towaroznawcę zbożowego oraz księgowego (księgową) na zastępcę głównego księgowego, z odpowiednimi kwalifikacjami przyjmują **Rejonowe Zakłady Zbożowe „PZZ” w Krotoszynie**, ul. Koźmińska 21. K2184

Krochmalnia i Płatkarnia „Sokółka” w Niechłowie, pow. Góra, woj. wrocławskie — zatrudni inżyniera względnie technika energetyka z praktyką. Wynagrodzenie według umowy zbiorowej. Mieszkanie — hotel robotniczy. K2100

Maszynistkę kwalifikowaną zatrudni zaraz **przedsiębiorstwo państwowe w Poznaniu**. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla nr K2028.

Kierownika technicznego branży drzewnej zatrudni natychmiast **Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Stolarzy**, w Zbąszyniu, ulica Chłodna 6, telefon nr 3. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. K2034

2 starszych oborowych, jeden starszy oborowy do obory 100 szt. krów dojnych, budowlana nowa, drugi starszy oborowy do obory 30 szt. krów dojnych z wychowem młodzieży zatrudni zaraz **Państwowe Gospodarstwo Rolne Krępa**, poczta Głobino, pow. Słupsk. Szkoła 7-klasowa na miejscu, sklep na miejscu, do miasta powiatowego Słupsk 4 km. Stacja kolejowa Słupsk. Zgłoszenia listowne będą uwzględnione. K2035

Zastępcę głównego księgowego oraz st. księgowego ze znajomością księgowości w budownictwie — przyjmie natychmiast **Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych** — Poznań, ul. Wilezak 1. Wymagane warunki: wykształcenie wyższe i praktyka w budownictwie 3 lata, lub średnie i praktyka w budownictwie 5 lat. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia należy kierować pod powyższym adresem do Działu Księgowości. K2102

Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Goplana” przyjmują zaraz: 1 ekonomistę, 2 inżynierów mechaników, 1 księgowego oraz 1 maszynistkę. Zgłoszenia celem omówienia warunków pracy i płacy w Z. P. C. „Goplana”, Poznań, ul. Wawrzynia 11. K2129

Inżynierów co najmniej z 3-letnią praktyką, techników z 5-letnią praktyką z zakresu budowy dróg, technika BHP, technika normowania, brukarzy, kierowców na ciągniki rolnicze oraz robotników za i wyładunkowych — przyjmie **Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Poznaniu**, ul. Północna 14. Place wg umowy zbiorowej w budownictwie. K2158

Inżyniera bud. lub technika bud. z uprawnieniami nadzoru budowlanego do miejscowości oddalonej 30 km od Poznania poszukuje na dojazd zaraz **przedsiębiorstwo państwowe**. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K2036.

Kierownika Zakładu Usług Nieprzemysłowych oraz samodzielnych kwalifikowanych z praktyką **pracowników-redaktorów technicznych** — w zakresie usług reklamowych poszukuje **P. P. Usług Reklamowych „Reklama”**, Poznań, ul. Chudoby nr 24. Wniosek z życiorysem należy złożyć w Dziale Kadr pod w. w. adresem przedsiębiorstwa. K2038

Kierownika działu inwentaryzacji, kierownika zakładu żywienia zbiorowego, dwóch malarzy i jednego elektryka zaangażuje **Państwowe Przedsiębiorstwo Handlowe „Konsumy”** w Poznaniu. Zgłoszenia kierować do Działu Kadr, w Poznaniu, ulica Dąbrowskiego 17. K2040

Technika na stanowisko w dziale technicznym, malarza do warsztatów samochodowych, blacharza samoch. i kowala zaangażuje Przedsiębiorstwo Sprzętu i Transportu Budownictwa Terenowego w Poznaniu, ulica Bałtycka 10. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. K2068

Pracownicy poszukiwani

Powiatowy Zakład Weterynarii w Środzie Poznań, ul. Daszyńskiego 5, tel. 527 — przyjmie do pracy z dniem 1. IV. 1961 r. referenta adm. z równoczesnym prowadzeniem magazynu wet. Wymagane kwalifikacje: średnie wykształcenie. Wynagrodzenie wg U. Z. P. K2018

Lekarzy dentystów ze znajomością protetyki do gabinetów lekarsko-dentystycznych w Wągrowcu, Wrześni, Ostrowie Wlkp. i Pleszewie zatrudni **Spółdzielnia Pracy Lekarsko-Specjalistyczna**. Wynagrodzenie wg stawek prowizyjnych. K2047

„Grupa Wiertnicza” Gospodarstwo Pomoce Wzajemnego Zjednoczenia Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych, Poznań, ul. Matejki 39 — zaangażuje z dniem 1. IV. 1961 r. następujących pracowników:

- 6 ceramików z wyższym i średnim wykształceniem;
- 1 technika geodety;
- 1 technika budownictwa — specjalność betony;
- 1 technika budownictwa — specjalność roboty ziemne;
- 1 geologa z wyższym wykształceniem;
- 1 technika geologa — specjalność geologia surowcowa.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia. K2063

Ekonomistę do spraw zaopatrzenia, kierowcę na samochód pociągowy oraz gońca zatrudni zaraz **przedsiębiorstwo spółdzielcze**. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla nr K2064.

Dwóch techników budowlanych zatrudni zaraz **Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Międzyzdrojach**. Wymagane wykształcenie średnie i 5-letnia praktyka. Oferty składać pod w. w. adresem. K2070

Inżyniera z uprawnieniami budowlanymi oraz kierownika eksploatacji przyjmujemy natychmiast. Zgłoszenia: Dom Turysty, Poznań, Stary Rynek 91, pokój 101. K2067

Stadnina Koni Posadowo, Gospodarstwo Posadowo, pow. Nowy Tomysl, poczta Lwówek Wlkp. zatrudni z dniem 1 kwietnia 1961 r.:

- 1. kierowniczkę przedszkola — samotną z odp. kwalifikacjami;
- 2. księgowego kasjera — samotnego z 2-letnim stażem pracy;
- 3. 6 rodzin do prac polowych — mieszkania zapewnione.

Elektryczność, szkoła 7-klas., sklep GS w miejscu, do miasta 2 km. Zgłoszenia kierować pod wyżej podanym adresem. K2072

Inwentaryzatora z średnim wykształceniem zatrudni **Miejski Handel Detaliczny Obuwium w Poznaniu**, ulica Taczanowskiego barak 1. K2097

Spółdzielnia P. L. i A. „Forma”, Poznań, Stary Rynek 52b — przyjmie zaraz chemika — farbiera w zakresie tkanin. Oferty składać pod adresem Spółdzielni. K2099

Inżyniera względnie technika budowlanego na stanowisko insp. nadzoru inwestycyjnego — przyjmie 1. IV 1961 r. **Chłodnia Składowa Poznań II** w budowie Poznań, ul. Szyperska 14. Warunki pracy i płacy do omówienia. K2077

Inżyniera łączności do laboratorium teleelektrycznego zatrudni **Kolejowe Zakłady Łączności w Bydgoszczy**, ul. Zygmunta Augusta nr 1. Specjalność: teletransmisja przewodowa. K2049

Księgowego, młodszą siłę do księgowości oraz 2 referentów zbytu — zaangażuje natychmiast **przedsiębiorstwo państwowe w Poznaniu**. Oferty kierować należy do Biura Ogłoszeń, w Poznaniu, ulica Świerczewskiego 3 pod nr K2057.

Inżyniera na stanowisko kierownika Oddz. Budowy Terenów Zielonych, ekonomistę na stanowisko kierownika Działu Ekonomicznego, księgowego na stanowisko inwentaryzatora oraz technika normowania w zakresie ogrodnictwa przyjmie zaraz **Zarząd Zieleni Miejskiej w Poznaniu**, ulica Mielżyńskiego nr 23. Podanie wraz z życiorysem składać pod adresem jak wyżej. K2069

Inżyniera - architekta z uprawnieniami na stanowisko projektanta — zatrudni **Dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu**, ul. Kościuszki 77. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr, pokój 119. K2125

Poznańska Fabryka Wodomierzy i Gazomierzy, Poznań, ul. Janickiego 23/25 — zatrudni zaraz: inżyniera technologa oraz technika technologa do prac w Dziale Technologicznym; inżyniera konstruktora oraz technika konstruktora do prac w Dziale Konstrukcyjnym; technika konstruktora oprządkowania do Działu Narzędziowni; maszynistkę z praktyką. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Osobiste zgłoszenia w Referacie Kadr — pokój 11. K2105

Pickarzy przyjmie zaraz **Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Zbąszyniu**. Wynagrodzenie wg obowiązujących stawek. 24742g

Księgową - kasjerki poszukuje od 1. IV. 1961 roku **spółdzielnia pracy w Puszczykowie**. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 24914g.

Pracownika z pomocnikiem do obory przyjmie zaraz na stałe **Zakład Krzyżanowo w Kombinacie PGR Manieczki**, pow. Srem. Poczta, sklep, szkoła 7-klasowa na miejscu, do miasta powiatowego 9 km. Mieszkanie zapewnione. 24932g

Ekonomistę do planowania inwestycji zatrudni natychmiast. Wymagana praktyka minimum 3 lata. Warunki uposażenia do omówienia na miejscu w **Zjednoczeniu Przemysłu Ziemiannaczanego**, Poznań, ul. Libelta 26, pokój 40. K2089

Wychowawczyni internatu żeńskiego oraz sekretarki poszukuje zaraz **Państwowe Technikum Rolnicze w Trzeźnawie k. Opalenicy**, poczta Śliwino, pow. Nowy Tomysl. (Nie mylić z Trzeźnawą Lubuską). Nadsyłać podania oraz życiorysy. K2124

Przedsiębiorstwo Projektowo-Konstrukcyjne Przemysłu Meblarskiego w Poznaniu, ul. Łacina 1 — przyjmie od 1. IV. 1961 r. następujących pracowników:

- 2 tapicerów;
- 2 robotników do prac mur.-remontowych;
- 2 stolarzy meblowych do model. mebli;
- 4 robotników przyuczonych do prac w stolarni i magazynie.

Warunki pracy i płacy do omówienia pod w. w. w. adresem w sekcji kadr, w godzinach od 8-12. K2159

Praca

Gospośi dochodzącej potrzebuje starsze samotne maizństwo. Prof. Taylor, Skarbka 29. 25190g

Starszy kawaler rolnik na gospodarstwo podmiejskie potrzebny. Zgłoszenia przyjmuje: Wieher, Poznań - Główna, ulica Gnieźnieńska 51. 25188g

Opiekunka doświadczona do niemożliwej dochodząca potrzebna zaraz. Ożana, Bogusławskiego 21a. 25095g

Gospośia samodzielną, do chodząca potrzebna. Skryta 6 m. 1. 25076g

Przyjmie zaraz samotnego oborowego na mniejszą oborę. Dobry wynagrodzenie z wolnym utrzymaniem. Zgłoszenia Stanisław Kaczmarek, Lipno Nowe k. Leszna. 25029g

Pracownik samotny na gospodarstwo potrzebny. Zgłoszenia, Poznań, tel. 93-07g. 25028g

Wieloletnia praktyczna potrzebna zaraz. Praca chałupnicza. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 24892g.

Gospośi przyjmie zaraz. Prof. Moll, Szkolna 8/12, telefon 525-55. 25145g

Przyjmie pomoc domową (oddzielny pokój). Poznań, Matejki 66 m. 5. 24822g

Opiekunka do dziecka rocznego zaraz potrzebna. Staszica 3 m. 1. 24329g

Nauka

Klub Taneczny w Poznaniu prowadzi naukę tańców towarzyskich indywidualnie i zespołowo (charleston). Zapisy: Poplińskich 9/10. 24267g

Kupno

Erzę złota zagraniczną kupię. Tel. 17-86 Poznań. 25100g

Tokarkę do 1 m toczenia bardzo dobrą kupię. Miller, Poznań, Obornicka 17, tel. 82-11, wewn. 623. 24863g

Samochód na ropę od 5 ton w dobrym stanie najchętniej wyrokuję kupię. Zgłoszenia, Poznań, Grobla 20. 24854g

OGŁOSZENIA DROBNE

Aparat dziewiarski dwupłyty kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 24934g.

Tragaże żelazne budowlane, płytki podłogowe, terakota, glazurę ścienną, trzeźną sufitową sprzedaje Składnica, Poznań, Łuka szewicza 3. 24797g

Gabinet orzechowy luksusowy: biblioteka, biurko, dwa fotele, dwa stołki, 4 krzesła, 3 fotele klubowe, szafa — pnie sprzedam. Stefan Konieczny, Sirzelecka 5, II piętro. 24879g

Sprzedam lub zamienię samochód „Skoda” na dobrego motocykla. Władysław Balcerek, Zabikowo (klos), dojazd autobusem z Dębca do ul. Kościuszki. 25175g

Sypialnię solidną korzystnie sprzedam. Poznań, Matejki 66 m. 3. 25163g

Sprzedam barany i kotnie owce. Tomicki, Poznań - Dębica, Samotna 4. 25151g

Samochód „Syrana”, 2.500 km przebiegu sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 25146g.

Tanio sprzedam drzewka gruszy i dwuletnie szparaki. Hipolit Zielnicki, Poznań - Szczepankowo, Głęboka 30. 25131g

Kredensy nowe stołowe, piękny orzech, wysoki pokaż sprzedam. Górczyn, Sielska 36, Stolarnia. 25124g

Sprzedam wał korbowy do cięgniaka „Deutz 22”. Poznań, Dzierżyńskiego 5 m. 13. 25206g

Motocykl SHL 150 nowy sprzedam z powodu wyjazdu. Bajer, Kochanowskiego 5 m. 5, godz. 17-20. 25112g

Samochód „Citroen” BL 11 w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Żródlana 8 m. 3. 25082g

Samochód „Skoda” 1101 stan dobry oraz motocykl WSK fabrycznie nowy sprzedam. Makowa 7 m. 2 (Dębica). 25186g

Sprzedam sypialnię w dobrym stanie „brzoza płożona” oraz kuchnię nowoczesną z drzewa topolowego. Poznań, ul. Przybyszewskiego 40 m. 3 w godz. popołudniowych. 25079g

Mieszkanie 1 pokój z kuchnią i łazienką przy przystanku tramwajowym zamienię na podobne 2-pokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 24712g.

Młode małżeństwo poszukuje mieszkania na okres 2 lat — Środa Wlkp., przedmieście niewykłuczone. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 25157g.

Samodzielne mieszkanie zamienię na 2-3-pokojowe. Ul. Armii Czerwonej 23 m. 3. 25138g

2 pokoje kuchnia łazienka — Grunwald, zamienię na takie samo lub większe na Osiedlu Warszawskim. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 25117g.

Przetargi — Komunikaty

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Krotoszynie, ulica Kobielska 5, sprzeda w drodze przetargu konia pociągowego wagi 10. Cena wywoławcza 5.500 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 4 kwietnia 1961 r. o godzinie 8. W razie niedojścia do skutku ponowny przetarg odbędzie się 7 kwietnia 1961 r. o godzinie 8. K2127

Ośrodek Remontowo-Budowlany Lasów Państwowych w Czerwonaku ogłasza przetarg na remont kapitalny budynku gospodarczego w Leśnictwie Wielbin, powiat Ostrow Wlkp. z materiałów zleceńdowcy. W przetargu mogą brać udział firmy państwowe, spółdzielcze oraz prywatne. Wszelkie informacje oraz podkłady odbierać można w dziale technicznym Ośrodka Remontowo-Budowlanego w Czerwonaku. Zastrzega się prawo wyboru oferującego bez podania dodatkowych wyjaśnień oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów. Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 kwietnia 1961 r. K2155

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Stolarzy w Krotoszynie, ul. Garnarska 9, tel. 442 — ogłasza przetarg na dostawę:

1. okleiny orzechowej w ilości 7.200 m²
2. okleiny olchowej w ilości 7.200 m²

Termin dostawy sukcesywnie co kwartał w ilościach okleiny orzechowej 1.800 m² i okleiny olchowej 1.800 m² w roku 1961. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty z napisem „Przetarg” należy składać w zalakowanych kopertach w biurze R. S. P. Stolarzy do dnia 5. IV. 1961 r. Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 6. IV. 1961 r. godz. 11. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru jak również zmiany wielkości dostaw w poszczególnych kwartałach. K2163

Dwie panienki poszukują pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 24919g.

Nieruchomości

Sprzedam domek w Luboniu. Zgłoszenia: Lubon 4, ulica Poznańska 7. 24965g

Sprzedam korzystnie parcelę: Poznań, Dzierżyńskiego 9 m. 22. 2586-0. K2093

Sprzedam w Piatkowie działki 2-morgowe i 10-morgowe. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 25051g.

Sprzedam 56 móg z zabudowaniem, inwentarz martwy — okolica Szamoty. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, ul. Świerczewskiego 3 dla 25180g.

Willę dzielnicą Łazarz — sprzedam mieszkanie dwu pokojowe. Komfortowe wolne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 25158g.

Parcele morgowe w Przeźmierowie po obniżonej cenie poleca Krzesiński, Świerczewskiego 1. 25153g

Parcele 1.160 m² oparkowania i zadzwonię z prawem budowy domu bliźniaczego sprzedam. Poznań - Junikowo, Krosnińska 2. Pośrednicy wykluczeni. 25147g

Sprzedam domek jednorodzinny wolny z ogrodem. Zabikowo, ul. Armii Czerwonej 57. 25144g

Zguby

18 bm. zgubiono zegarek damski złoty marki „Doxa”. Uprasa się o zwrot za wynagrodzeniem. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 25159g.

Różne

Szybkie gotowanie na gazie (trzykrotnie przetestowane) zapewnia jedynie przerobka palnika kucharki. Wykonuje wyłącznie warsztat „Terrax”, Poznań, Kochanowskiego 5, telefon 422-77. 24764g

Poszukuję 100.000 zł pożyczki lub wpłaty do intratnego przedsiębiorstwa. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 25021g.

Pożyczki 45-50 tys. zł na 3 miesiące poszukuję. Za bezpieczeństwo samochodu osobowego, mało używany. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 25097g.

Warsztat stolarski z maszynami do wynajęcia w okolicy Bytomia. Oferty: „Dziennik Zachodni” Bytom, pod „Warsztat”. K1995

Posiadam teren, szukam wspólnika — ogrodnika. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 25047g.

Tynki zewnętrzne koloru we (elewacja) wykonuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 25155g.

Dnia 25 marca 1961 r. zasnął w Panu, w 78 roku życia, **sp.**

Tomasz Przybyła

długoletni, sumienny pracownik przy kościele parafialnym w Gościszynie. Pogrzeb odbędzie się 26 bm. o godzinie 9.30 w Gościszynie. W imieniu parafian **KS. MIECISŁAW POHL**

Dnia 24 marca 1961 r. zmarł nagle

Wacław Ławicki

nasz długoletni, sumienny pracownik, dobry kolega i nauczyciel. CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 marca 1961 r. o godz. 10.30 na cmentarzu w Junikowie.

Dyrekcja Rada Pedagogiczna
Komitet Rodzicielski oraz młodzież
ZASADNICZEJ SZKOŁY ELEKTRYCZNEJ
w POZNANIU
25200g

Dnia 23 marca 1961 r. zakończył swój pracowity żywot, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach namaszczony Olejami św., nasz najukochańszy ojciec, teść, brat, dziadek, przeżywszy lat 71, **sp.**

Wawrzyn Wiciak

Msza św. żałobna odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 bm. o godz. 10 w kościele parafialnym w Antoninku.

Pogrzeb odbędzie się w tym samym dniu o godz. 14 na cmentarzu na Główniej.

W głębokim smutku pogrążone
DZIECI Z RODZINA
25172g

Dnia 24. III. 1961 r. zmarła w Bogu, w wieku 89 lat, nasza droga matka, teściowa i babcia, **sp.**

z Cichociem
Stefania Skotarczak

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 28 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Główniej.

W smutku pogrążeni
synowie, synowie i wnuki
Poznań.

